No. 74 — rocznik IX — 1867.

Sobota, 30 marca 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): 1 wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy do redakcyi; administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 l. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Plonski**, 14 Rue Commines. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Boudor**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń**: Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fer**

## POZNAŃ, 29 marca.

Pogłoski o zamierzonych lub już się tworzących aliansach pomiędzy większemi mocarstwami europejskiemi wyrastają obecnie jak grzyby, do reszty bałamucąc opinią publiczną, któréj w tym labiryncie przypuszczeń dziennikarskich i umyślnie rozsiewanych plotek niepodobna prawie domacać się prawdy. I tak rzuciła Indépendance przed kilku dniami w świat wiadomość o tajném przymierzu Prus, Rosyi i Rumunii w kwestyi wschodniéj; z drugiéj strony pojawiła się wieść o sojuszu Rumunii, Serbii, Czarnogóry i Grecyi, także widocznie skierowanemu naprzeciw Wysokiéj Porcie. Nie ulega wątpliwości, że Rosya i w téj sprawie umaczała ręce, a postanowiona podróż króla Jerzego do Petersburga, gdzie ma się zaręczyć z córką W. księcia Konstantego, utwierdza nas w tém przekonaniu, podobnie, jak przyłączenie się posła pruskiego w Carogrodzie do kroków dyplomatycznych, za przewodnictwem reprezentanta Rosyi przedsięwziętych przez posłów francuskiego i austryackiego na rzecz niepodległości Kandyotów, zdaje nam się poświadczać porozumienie gabinetów berlińskiego i petersburgskiego, o którém Indépendance pisała. — Jednocześnie coraz głośniéj przebąkują dzienniki pruskie i wiedeńskie o zbliżeniu się Austryi do Prus i Włoch, a oziębieniu się stosunków pomiędzy Wiedniem a Paryżem. Allg. Ztg przytacza słowa jednego z mężów stanu rakuskich, który na zapytanie, na którą stronę przechyliłaby się Austrya w razie ważnych w Europie zawikłań, miał odpowiedzieć: „bez kwestyi na stronę Prus, gdyż alians z Prusami nie wyklucza przyjaźni z Francyą, natomiast alians z Francyą oznaczałby zerwanie stosunków z Prusami.“ Podobnie rozumują i inne dzienniki, a Nordd. Allg. Ztg codziennie niemal od niedawnego czasu ma na pogotowiu jakiś duser dla pana Beusta, który jéj się równą monetą w Wiener Abendpost odwdzięcza. Nie dowodzi to wprawdzie żadnego faktu dokonanego, ale jest bezwątpienia charakterystycznem znamieniem prądu, chwilowo panującego pomiędzy Berlinem a Wiedniem. W Paryżu téż już przed kilku dniami rozpowszechniła się pogłoska o zawarciu aliansu prusko-austryackiego, przyczém zaręczano, że Francya takiż sam układ zawarła z Rosyą, co nam się mocno widzi być wątpliwém, jakkolwiek zgadza się z wiadomością, przesłaną nam z Rzymu, o popieraniu przez rząd francuzki zabiegów petersburgskiego gabinetu w mieście wieczném. — Nagła sympatya pana Beusta dla hrabiego Bismarcka popchnęła także, jak się zdaje, rząd wiedeński do bardziéj otwartego zbliżenia się do dworu florenckiego. W Wiedniu czynią już przygotowania na przyjęcie księcia Humberta włoskiego, którego ożenienie się z arcyksiężniczką austryacką ma być stanowczo zadecydowane. Co więcéj przecież, miał baron Beust w Rzymie całkiém niespodziewanie kazać udzielić kardynałowi Antonellemu przyjacielską radę, by porozumieniu się z Włochami nie stawiał przeszkód, które Stolicy Apostolskiéj szkodzić jedynie mogą. — Zamiary Francyi w obec wszystkich tych przygotowujących się lub już rozstrzygniętych przymierzy, są po dziś dzień najgłębszą osłonięte tajemnicą. Zaskoczona traktatami odporno-zaczepnemi Prus z południowemi państwami niemieckiemi, opuszczona przez Anglią a niepopierana przez Austryą, widocznie się sili, by pokryć doznaną urazę, któréj pomścić chwilowo nie może. Ztąd milczenie pana Moustier i ugrzeczniony list cesarza Napoleona, winszujący urodzin królowi Wilhelmowi; obok tego kokietowanie z Rosyą — po za kulisami zaś usilne starania, by przynajmniéj nabyciem Luksemburga i pozyskaniem sobie Hollandyi, Belgii i Szwajcaryi zrównoważyć nieco pruską potęgę. — Takim zdaje nam się być pobieżnie nakreślony obraz obecnéj sytuacyi politycznéj.

Telegram z Pragi bolesną przynosi nam wiadomość, że przy wyborach z większych posiadłości ziemskich i majoratów udało się rządowi za pomocą niesłychanego nacisku na czeskich magnatów i najrozmaitszych niegodziwych machinacyi, pozyskać większość w walce z stronnictwem narodowém. Jak zaciętą przecież musiała być ta walka, dowodzą liczne protesty, założone natychmiast po wyborach przeciw ich legalności, oraz korespondencya pragska do Debatty, z któréj się dowiadujemy, że nawet żony kilku magnatów, posiadające głos wirylny, wzięły udział w agitacyi wyborczéj, dając nieraz piękny przykład patryotyzmu swym mężom. I tak hrabina Clam-Gallas wbrew woli męża, który uległ wpływom rządowym, głosowała z stronnictwem narodowém, podobnież uczyniła jéj siostra hrabina Herberstein. — Jaki będzie obecnie skład sejmu czeskiego i czy rząd rzeczywiście będzie miał w nim większość po swéj stronie, trudna dziś już przesądzać; w każdym razie zdobyły Beustowe sztuki niejeden głos niemieckiéj falandze sejmowéj, do któréj tą razą i sam pan baron, jako poseł jednéj z izb handlowych, będzie należał.

## Posiedzenie sejmu północno-niemieckiego z dnia 18 bm.

Kończymy dziś sprawozdanie z posiedzenia sejmu rzeszy północno-niemieckiéj na dniu 18 bm., jak następuje:

Marszałek: Poseł baron Unruhe-Bomst ma głos:

Poseł baron Unruhe-Bomst Panowie, jakkolwiek w imieniu wielu tysięcy i stu tysięcy mieszkańców prowincyi poznańskiéj winienem wystąpić przeciw temu, co szanowni posłowie inowrocławski i pleszewski tutaj wypowiedzieli, zagradzam się jednakże, jakobym chciał ujmę czynić uczuciu, które powodowało tymi panami, w których imieniu obaj panowie posłowie przemawiali tj. poczuciu starodawnych zwyczajów, mowy i narodowości. Oświadczam, że szanuję to poczucie i uznaję wytrwałość, z którą je manifestują.

Proszę przeto, ażeby sincira et studio zechcieli posłuchać, co powiem.

Przystępując jednakże do rzeczy, nie uznaję tych panów za uprawnionych do przemawiania w imieniu prowincyi poznańskiéj a żądanie ich, ażeby prowincya poznańska ze Związku północno-niemieckiego wykluczoną została, uważam za sprzeciwiające się rozwojowi i dziejom naszéj ściślejszéj ojczyzny a zatém nie zasługujące na uwzględnienie.

Co się tyczy legitymacyi tych panów, to już pan prezes komisarzy związkowych zwrócił na to uwagę, że ludność polska w W. Ks. Poznańskiém ma się do niemieckiéj nie jak 9 do 6, jakby z proporcyi głosów tutaj na sejmie wnosić można, lecz mniéj więcéj, jak 8 do 7. Mógłbym na poparcie tych faktów więcéj jeszcze statystycznego przytoczyć materyału, lecz pomijam to, ponieważ legitymacyą tych panów z całkiém innego zaczepiam powodu.

Spojrzyjcie panowie wstecz na rozwój rzeczonéj prowincyi w ostatnich 50 latach, a zobaczycie, że jeszcze przed więcéj jak 30 latami żywioł polski wszędzie był przeważający i stolica prowincyi, Poznań, nawet na przybywającym z Zachodu podróżnym robiła wrażenie miasta słowiańskiego. Bardzo to się zmieniło; cały Zachód i północno-zachodnia część prowincyi jest przeważnie niemiecką; w pojedyńczych powiatach téj części żywioł polski jest już tylko odosobniony a miasto Poznań, jak narodowy pewien dziennik polski w r. 1863 się wyraził, robi teraz „strasznie“ niemieckie wrażenie.

(Bardzo dobrze!)

Wy sami, panowie, którzy tutaj jako reprezentanci polskiéj części prowincyi wystąpiliście, nie możecie zaprzeczyć, że i na was żywioł niemiecki w tym czasie nie pozostał bez wpływu. Po nieudaniu się ostatniéj próby powstania w Kongresówce, taktyka wasza zupełnie się zmieniło. Przyjmujecie teraz to, czego dotychczas w przeciwnikach waszych nie uważaliście za uwagi godne, staracie się przyswoić sobie nabytki ducha niemieckiego we wszystkich dziedzinach umiejętności, sztuki i przemysłu, podnieść duchowo naród i daléj go kształcić. Nie możecie zaprzeczyć, panowie, że w ostatnim czasie żywioł niemiecki i duch niemiecki wstąpił na tór, który mu historya wytknęła, że idzie w odwrotnym kierunku gminoruchów: z Zachodu na Wschód. Walka duchowa między obu żywiołami jeszcze się nie skończyła, lecz żywioł wasz stanowczo się cofa i cofa i nie przyznaję wam prawa do przemawiania za całość wśród téj walki duchowego rozwoju w imieniu żywiołu ustępującego.

(Brawo!)

Straciliście już wasze terytoryum.

(Brawo!)

Co się zaś tyczy samego protestu, panowie, wprawdzie pan poseł inowrocławski wyraźnie wypowiedział, że nie chce marzenia o odbudowaniu dawnéj Polski w granicach r. 1772 uważać za fakt, który się w przyszłości może urzeczywistnić; wprawdzie powiedział wyraźnie, że uznaje należność prowincyi poznańskiéj do Prus i życzy sobie, ażeby rzeczy w obecnym pozostały stanie. Po mowie pana posła pleszewskiego zdaje mi się jednakże, jakoby marzenie to zawsze jeszcze miało zwolenników a na to muszę odpowiedzieć, panowie, widzi mi się, iż chcecie, że tak powiem, przerwać przedawnienie. Na to wam odpowiem, panowie, historya wykreśliła już Polskę z rzędu samoistnych państw, z rzędu samoistnych narodów,

(Bardzo słusznie! Zaprzeczenie w frakcyi polskiéj.)

a od wyroku tego sądu świata napróżno będziecie apelowali. Panowie! Wszystkie usiłowania, które w tym kierunku dotychczas czyniliście, pociągały tylko coraz dotkliwsze wycieńczenie sił waszych za sobą; jeżeli ciągle będziecie stawiali opór toczącemu się kołu dziejów, z drugcoe was ono a wtedy zabrzmi wam inne finis Poloniae, w odmiennem znaczeniu, jak je wasz wielki wódz Kościuszko rozumiał, tj. koniec polskiego żywiołu i polskiéj narodowości.

Jeżeli zaś, panowie, chcecie przeszkodzić utworzeniu się Związku północno-niemieckiego, albo jeżeli chcecie, ażeby Poznańskie, co już jeżeli się nie mylę — szanowny poseł szubiński powiedział, — oddzielone od Związku północno-niemieckiego, osobny w powietrzu wiszący kraj stanowiło, to temu cały dziejowy rozwój państwa pruskiego się sprzeciwia. Rozpatrzcie się w dziejach niemieckich minionych stuleci. Świetność świętéj rzymskiéj Rzeszy narodu niemieckiego, którą opiewają pieśni, zginęła wraz z Fryderykiem Barbarosą we Włoszech, dokąd duchowi niemieckiemu nigdy nie była droga. Dom Habsburgów, który po burzliwych czasach bezkrólewia potęgę Niemiec starał się przywrócić i pozornie także przywrócił, wzmocnił tylko swą potęgę dynastyczną i wierny swéj dewizie „divideet impera“ dozwolił reszcie się rozsypać a nawet chętnie widział, gdy zewnętrzny nieprzyjaciel z łachmanów świetności niemieckiéj szmat po szmacie urywał. Wtedy Hohenzollerowie, których przeznaczeniem było odbudować potęgę niemiecką od północy, wyszli z téj saméj Szwabii, co i Hohenstaufów była kolebką i spełnili wiernie swe posłannictwo jako margrabiowie brandenburscy, jako elektorowie Rzeszy i jako królowie pruscy. Wielcy książęta hohenzollerscy podnosili zawsze ducha niemieckiego, ilekroć w skutek powszechnych klęsk lub w czasach duchowéj strupieszałości upadać się zdawał; tak wielki elektor po nieszczęściach trzydziestoletniéj wojny, Fryderyk niezrównany wśród duchowéj nędzy przeszłego stulecia, Fryderyk Wilhelm III, gdy Niemcy jęczały w okowach obcego zdobycy i Wilhelm I w przeszłym roku, gdy duchowi niemieckiemu groziło zbutwieniem w formach niemieckiego związku.

Z tego powodu, panowie, co Prusy nabyły (a prowincyą poznańską całkowicie nabyły), to nabyły i Niemcy; i dla tego téż państwo pruskie całe i niepodzielne winno rozpłynąć się w Niemczech. Prusy, jako najpotężniejsze państwo w Związku niemieckim, muszą jak na północy nad morzem, tak na wschodzie i zachodzie stać na widecie a ostatnie kresy Prus powinny być zarazem kresami Niemiec. Zaniechajcie przeto, panowie, negowania naszéj pracy tutaj, weźmijcie w niéj raczéj udział, ażeby stworzyć społeczność, któréj dobrodziejstwa i wam na dobro i pożytek przydać się mogą. Nikomu w niéj nie przyjdzie na myśl, przeszkadzać wam w rozwijaniu waszych odrębności narodowych, w pielęgnowaniu waszego języka i umiejętności; owszem we wielkiéj społeczności północno-niemieckiego Związku więcéj znajdziecie sposobności do tego i daléj będziecie mogli w pracy téj doprowadzić, niż w ciaśniejszym pruskim obrębie.

Wy zaś wszyscy, panowie, odrzućcie ten protest polskich członków izby, a wierzajcie mi, że prowincya poznańska będzie poważnym i nie mało znaczącym członkiem Związku, choć część jéj mieszkańców niechętnie przyłącza się do Rzeszy, a synowie téj prowincyi, tak jak pod walecznym swym wodzem, którego zaszczyt mamy oglądać w naszém gronie, pierwsze ukuli ogniwo łańcucha, który ma nas łączyć, tak téż i nadal będą się przyczyniali, ażeby łańcuch ten, gdy raz już zostanie spojony, nigdy się nie zerwał.

(Brawo!)

Poseł Motty. Proszę o głos do regulaminu izby.

Wice-marszałek Bennigsen: Udzielam panu głos do regulaminu izby.

Poseł Motty: Pan marszałek sejmu zrobił na początku dzisiejszego posiedzenia wzmiankę o petycyi z miasta Poznania, nie niewymieniwszy nazwiska petenta. Sądzę, że to już dla tego samego powinno było nastąpić, że ja jestem jedynym i to polskim prawnym reprezentantem miasta Poznania, które pan preopinant niemieckiém miastem nazwał i mniemam, że petycya tylko od indywiduów a nie od ogółu może pochodzić.

Wice-marszałek Bennigsen. Teraz ma głos przeciw projektowi...

Pan marszałek Simson ma głos do regulaminu izby.

Poseł dr. Simson. Zdaje mi się, że przytoczyłem — chybabym się grubo mylił, — że jako petent podpisany jest miejscowy wyborczy komitet miasta Poznania. Podpisy, które pod petycyą się znajdują, brzmią: Pilet, adwokat i przełożony reprezentantów miejskich, dr Waldstein, sekretarz komitetu i redaktor Ostd. Ztg i 5, czy 6 innych nazwisk.

Tu następuje przemówienie posła duńskiego Krygera i kilka innych mów, nie dotyczących nas bliżéj, poczém zabiera głos:

Poseł Donimirski: Pan prezes rady związkowéj wspomniał, że otrzymałem głosy niemieckich wyborców; uznaję to. Powiaty bowiem, które mnie wybrały, mają w znacznéj większości ludność niemiecką i o ile słyszałem, Niemcy są za wcieleniem do Związku północno-niemieckiego, podczas gdy ludność polska jest przeciwną temu. Między mieszkańcami polskimi rozeszła się przed wyborami wiadomość, że ziomkowie ich na ostatnim sejmie zanieśli protest przeciw wcieleniu. W skutek tego zgromadzili się licznie przed urną wyborczą i przez to jako téż wyraźnie jeszcze dali nam polecenie, ażebyśmy protest ten tutaj powtórzyli. Panowie, rozpowszechnione jest mniemanie, które i dzisiaj tu słyszałem, że agitacye narodowe między naszą ludnością polską sztucznie tylko przez kilku właścicieli dóbr i duchowieństwo są podsycane. Co się tyczy mojéj okolicy, jest to zupełna nieprawda.

Pan prezes komisarzy związkowych wyraził się, że rząd rosyjski nie postępuje sobie łagodnie z swymi poddanymi polskimi. Panowie, spojrzyjcie, jakie okropności tam się działy i jeszcze się dzieją w naszém najbliższém sąsiedztwie, okropności, których dzieje pogaństwa nie znają. Panowie, mamy tam swych krewnych, przyjaciół, rodaków i nawet najniższy robotnik ma tam swych krewnych, którzy żyją z nami w ścisłych stósunkach. Wie on zatém, co się tam dzieje a niesprawiedliwości te i okrucieństwa muszą umysły ludu naszego utrzymywać w rozdrażnieniu. Łączą się z tém niektóre błędy, które popełniają u nas urzędnicy, posuwający się za daleko w swych dążeniach germanizacyjnych. Tak np. do gmin czystopolskich przysyłają nam niemieckich nauczycieli. Daléj w ostatnim czasie, przed mniéj więcéj półtora rokiem, otrzymaliśmy ordynacyą szkólną, według któréj nauka w szkołach elementarnych głównie w języku niemieckim i tylko wykład religii w języku polskim ma być udzielany. Panowie, rozporządzenia takie działają na lud, który przekonuje się, że rządowi chodzi o odebranie mu mowy ojczystéj a w takim razie zapewne nie potrzeba, ażeby księża i właściciele dóbr zwracali mu na to uwagę.

Panowie, pan prezes rady związkowéj napomknął także, że jesteśmy przeciwni jedności monarchii. Tego nie mogę przyznać. Aż dotychczas nie należeliśmy do Związku niemieckiego, a przez to jedność monarchii nie była nadwerężoną. Prowincya nasza ma zupełnie odrębny, 600 letni rozwój historyczny i na téj podstawie może i nadal istnieć. Już któryś z mówców, a nawet pan prezes komisarzy związkowych w zaszczytny uznał sposób, jak walecznie rodacy nasi w ostatniéj wojnie się bili. Panowie, dali oni przez to najlepszy dowód, że jako poddani państwa pruskiego wiernie wypełniają swe obowiązki. Są jednakże Polakami i chcą Polakami pozostać.

Marszałek: Poseł Hennig ma głos za projektem.

Poseł Hennig, odpowiadając najpierw na mowę p. Hammersteina o stósunku Brunszwiku do Hannoweru, zwraca się następnie przeciw mowie pana Donimirskiego i przemawia jak następuje:

Pozwólcie mi, panowie, wrócić się jeszcze do jednéj z mów poprzednich, mianéj przez reprezentanta téj prowincyi, w któréj się urodziłem, a którą i obecnie na tém miejscu reprezentuję. Poseł powiatów sztumskiego i kwidzyńskiego sam przyznał, że w powiatach tych mieszka większość niemiecka i że z tego powodu wcaleby nie powinien był być wybranym, gdyby część niemieckiéj ludności — z mojego stanowiska muszę oświadczyć, że w pożałowania godny sposób — nie była głosowała za nim; nie przeto, iżbym sobie miał życzyć, aby pan ten nie miał udziału w naszych obradach, ale byłbym sobie życzył, aby niemieccy mieszkańcy owych powiatów byli poszli za przykładem reszty Niemców w Prusach Zachodnich i gdyby tą razą byli się ściśle trzymali narodowości, zapomniając o różnicach politycznych. Przyznał on, że większość jego wyborców jest za wcieleniem do północno-niemieckiéj Rzeszy; mimo to uważał się za uprawnionego do przyłączenia się do protestu przeciw wcieleniu. Powiedział, że do tego mieni się być upoważnionym z tego powodu, iż on i jego ziomkowie — tj. mieszkający tam pruscy obywatele narodowości polskiéj — życzą sobie utrzymać in statu quo istniejący od 600 lat stan rodzinnéj swéj prowincyi. Muszę mu tedy zwrócić na to uwagę, że tu pominął sto lat zachodnio-pruskiéj historyi, tj. ostatnie sto lat i że właśnie te lata tak nadzwyczajne dla prowincyi zdziałały przeobrażenia, że ten, coby je znał przed stu laty, dziś ledwieby je poznał. Wyobraźcie sobie panowie, jak prowincya pruska a mianowicie Prusy Zachodnie wyglądały, gdy się dostały pod panowanie Prus. Miasto Chełmno, liczące obecnie, jeżli się nie mylę, 8000 mieszkańców, miało ich podówczas 800; Bydgoszcz, należąca dziś do Poznańskiego, liczy dziś, jeżeli się bardzo nie mylę, 25,000 mieszkańców: wówczas miała ich 1400. Chłopi żyli w zupełnéj niewoli i poddaństwie. Pierwszym tu krokiem Fryderyka W. było zniesienie poddaństwa, niewoli a więc osobistéj podległości chłopa panowaniu dziedzica. Nadmienię daléj, jak to ta prowincya brała udział w błogich edyktach z r. 1807 i 1810, dotyczących krajowéj kultury, które utworzyły samodzielny wolny stan kmiecy, a teraz porównajcie to, co Polacy w tym względzie uczynili, gdy w swém ręku mieli władzę. Jeden z mówców, poseł Niegolewski, sławił tu na tém miejscu z wielką chlubą konstytucyą polską z r. 1792, która usamowolniła włościan, — otóż, panowie, to rzecz znana. Ale pozwólcie, abym naprzeciw téj wzmiance inny fakt przytoczył. Gdy w roku 1831 Polacy obalili rządy rosyjskie i ster kraju czasowo w swoje ujęli ręce, nie mógł się sejm polski zdecydować na orzeczenie usamowolnienia włościan;

(Bardzo trafnie!)

ówczesny rząd chciał przedłożyć sejmowi prawo podobne, ale obrady przedwstępne utwierdziły go w przekonaniu, że prawo to nie przejdzie i poprzestał na projekcie usamowolnienia włościan w dobrach koronnych. Ale i ten projekt tylu w odnośnéj komisyi znalazł przeciwników, że na tych sporach 20 dni ubiegło i nie przyszło jednak do uchwały; w sejmie zaś rzecz tę milczeniem ubito. Z mojéj strony muszę tu wypowiedzieć przekonanie, że nic się bardziéj nie przyczyniło do zniechęcenia polskiéj ludności przeciw szlachcie polskiéj, jak ten ogromny błąd polskiego sejmu z r. 1831. — błąd, który już nigdy naprawić się nie da. Ztąd téż poszło, że rząd rosyjski, który krótko przed wybuchem ostatniego powstania był usamowolnił włościan, tak łatwo mógł stłumić plan, z tak wielką obmyślany przezornością i z takiém obliczeniem wszystkich stósunków, bo chłop nie miał zaufania do szlachty. Panowie! P. Donimirski powiedział także, że polska ludność Prus Zachodnich dla tego tak jest przeciwną wcieleniu do północno-niemieckiego Związku, iż pruscy urzędnicy zbyt szorstko występują z germanizacyjnemi dążeniami. Nie będę się sprzeciwiał temu twierdzeniu. W którymże to kraju nie dzieje się — a niestety u nas to rzecz nie rzadka — gdzież, mówię, znaleść kraj, w którymby zbytnia gorliwość pojedyńczych urzędników nie działała wręcz przeciwnie ogólnym zamiarom państwa? Sądzę, że jeżeli jako tako chcemy być sprawiedliwymi, trzeba nam ocenić usiłowania pruskiego rządu podług ogólnych zasad, a naówczas z mojéj strony otwarcie tu wypowiedzieć muszę — i sądzę, iż nikt zdania mojego nie zbije — że nie było nigdy rządu, któryby inną narodowość z taką uwzględniał sprawiedliwością i słusznością, jak rząd pruski obchodził się z Polakami.

(Żywe oklaski. Wołanie: bardzo trafnie!)

Przypomnę wam, panowie, że po wojnach z r. 1813, 1814 i 1815 prowincya pruska, która musiała była przecierpieć wszystkie utrapienia przemarszu wielkich mas wojska, które jéj dobrobyt pochłonęły do szczętu, prowincya, która prócz tego w sobie saméj czuła popęd do zebrania wszystkich sił swoich, by do przywrócenia ojczyzny się przyłożyć, — że ta prowincya, mówię, która swój zapał do tego posunęła stopnia, że co 23 obywatel, licząc na głowy, stał pod bronią, w materyalnym swoim bycie ciężko była dotkniętą. Dobrobyt podupadł w skutek utrapień nieprzyjacielskiego najazdu, jak niemniéj w skutek onych wysileń; to rząd pruski wyrozumiał, chwycił się więc środków, najbliżéj się nastręczających, i wspierał niemi właścicieli gruntu, aby byli w stanie zakupić sobie zboża na zasiew, bydło itd. do utrzymania i dalszego prowadzenia gospodarstwa; rozdzielono mianowicie tak nazwane fundusze zapomogi (Retablissements-gelder), których wysokości chwilowo nie pomnę, na całą prowincyą i mogę w tym względzie złożyć tu zapewnienie, że nietylko Niemcy ale i polscy właściciele porówno mieli udział w tych funduszach, których udzielono posiedzicielom bez żadnego procentu z warunkiem częściowéj spłaty w długich terminach. Sądzę, że podobne przykłady z trudnością znaleźlibyśmy w historyi. Nie chcę dawniejszych sięgać dziejów, zwrócę tylko uwagę na przeciwny zupełnie sposób postępowania w nowszéj historyi. Gdy Prusy utworzyły prowincyą Prus południowych, znajdowali się posiedziciele dóbr w owéj prowincyi w nader krytycznem położeniu; w skutek tego zebrał bank wszystkie swe siły i wypożyczał pewne sumy na dobra mieszkających tamże Polaków a pożyczki te wynosiły ogromny kapitał 9 milionów, blisko 10 milionów talarów. Gdy pokój tylżycki ustanowił Księstwo Warszawskie i Południowe Prusy do niego wcielił, zawarowano w nim wyraźnie, aby wszystkie sumy, wypożyczone z publicznych zakładów w jakikolwiek sposób do Prus Południowych, zostały poręczone i zagwarantowane przez nowy rząd Księstwa Warszawskiego; banku jednakże nie wymieniono szczegółowo, bo bank ten, jak to po większéj części panom jest wiadomém, nie był jeszcze w Prusach zakładem prywatnym, jakim jest dzisiaj, w którym państwo pewny tylko ma udział, ale był to bank państwa we właściwém słowa tego znaczeniu. Wszelako w traktacie bajońskim nie uznano banku za zakład państwowy, ale jako zakład prywatny: wszystkie sumy, które bank wypożyczył był do Księstwa Warszawskiego, skonfiskowano na rzecz Księstwa Warszawskiego; posuniono się jeszcze daléj: zabrano nie tylko pieniądze, wypożyczone z banku, ale i te, które kasa wdów, kasa inwalidów, dom kadetów w Poczdamie i niezliczone inne dobroczynne fundacye były wypożyczyły na hipoteki do Prus Południowych. Wszystkie te sumy zostały skonfiskowane i również zabrano kapitały każdéj osoby prywatnéj, na którą padało jakiekolwiek podejrzenie, jakoby ona była mogła mieć stósunki z bankiem, tak iż suma ówczesnych konfiskat, dokonanych przez Księstwo Warszawskie, dochodziła 24,389,000 talarów. Panowie! Tak działali Polacy, gdy znowu władzę posiedli. Porównajcie ten sposób postępo-

wania z postępowaniem pruskiego rządu wówczas, kiedy tenże polskim posiedzicielom przez udzielenie im funduszów zapomogi po wojnie przyszedł w pomoc, a przyznacie mi i na jedno się ze mną zgodzicie, po czyjéj stronie była słuszność i sprawiedliwość.

Panowie! Jeden z poprzednich mówców, poseł Niegolewski, zrobił propozycyą, iżbyśmy mogli przystać na głosowanie powszechne w odnośnych prowincyach, a wtedy pokazałoby się, dokąd prowincye te chcą należeć: czy do północnego Związku, czy też chcą być z niego wykluczone; ja z mojéj strony nie lękałbym się takiego głosowania, ci panowie mogliby sami sobie już dziś odpowiedzieć na pytanie, jakby głosowanie wypadło? Przyznano już, że jeden z Polaków, wybranych w Prusach Zachodnich, nie reprezentuje tu większości polskiéj ale niemiecką, że niemiecka ta większość pragnie wcielenia do północno-niemieckiéj Rzeszy. Weźcie teraz razem prowincyą Poznańską i Prusy Zachodnie: wysłały one do parlamentu 28 posłów, 13 Polaków i 15 Niemców; skoro więc jednego jeszcze Polaka odliczyć trzeba, przyznacie zapewne, że wypadek głosowania nie byłby wątpliwym. Mimo to sądzę, że nie byłoby to wcale na czasie, gdyby do takiego głosowania przyjść miało, bo jakiż, panowie, może być cel podobnego głosowania? Rozstrzygać ono tylko może w przypadku wątpliwym. Ale gdzież tu jest jakakolwiek wątpliwość? Panowie Polacy przyznają sami, że należą do pruskiego państwa a położenie ich nie zmienia się bynajmniéj; pozostaną Polakami, będą mieli i jako członkowie północno-niemieckiéj Rzeszy, te same prawa do polskiego języka, jakie mają obecnie. Prusy nie będą, po ich przystąpieniu do Rzeszy, bardziéj ich germanizowały i w ogóle tak będą względem nich sprawiedliwe, jak były dotąd.

Ja z mojéj strony pojąć wcale nie mogę, jaki miałby być powód do podjęcia podobnego głosowania; przecież wcale nie dla tego, że panowie Polacy stawają w obec nas, jakoby oni sami zamieszkiwali prowincyą poznańską i pruską. Wszakże to nie może być powodem do głosowania, boć mylném jest ich twierdzenie; sami to przyznać muszą, że, jeżeli mieszkańców Prus Zachodnich i Poznańskiego razem obliczą i swoją ludność jak najwyżéj oszacują i żydów do niéj przydzielą, do czego według mego przekonania żadnego wcale nie mają prawa,

(Wielka wesołość).

że jednak niewątpliwie w obydwóch prowincyach razem Niemcy stanowią większość. Zkądże ci panowie roszczą sobie prawo do odzywania się tu tak, jak gdyby oni jedynymi byli mieszkańcami tych prowincyi? Panowie! miałem z początku zamiar roztrząsnąć historyczną stronę kwestyi, ale że rozprawy już i tak się przeciągnęły. nie zapuszczę się na to pole, ile że wielokrotnie stawiany wniosek o zamknięcie dyskusyi przekonał mnie, że część zgromadzenia zakończyć rozprawy pragnie i czuję się obowiązanym do uwzględnienia tych życzeń; pominę więc całą historyczną dedukcyą o polonizacyjnych środkach ze strony Polaków, gdy dzierżyli władzę, — o całym sposobie zaboru. Jednego tylko punktu dotknę. Jeżeli tu jeden z panów powiedział (nie wiem w téj chwili, który z was), że Polacy z wielką niechęcią zawarli traktat ze Związkiem jaszczurczym i Związkiem miast, albo raczéj ze Związkiem niemieckich rycerzy ziemskich (Landritter) i miast, — przypomina mi się tu fakt, właśnie z dziedziny historyi, w któréj ci panowie najchętniéj pracują, przypomina mi się pierwszy rozbiór Polski, kiedy to Marya Teresa wśród łez strumieni podpisała traktat podziału. Otóż, panowie, o łzy tu nie chodzi, ale chodzi o podpisanie.

(Bardzo trafnie!)

To też i mnie wcale nie chodzi o to, czy Polacy wówczas udawali, jakoby się niechętnie łączyli ze zbuntowanymi poddanymi Zakonu. To dla mnie rzecz obojętna. Uczynili to i za ich pomocą zdobyli kraj, którego sami zdobyć nie zdołali. To jest fakt historyczny, a nie mogę żadną miarą przyznać, aby ów fakt tym panom szczególny przynosił zaszczyt. Byłem zawsze tego zdania, że nic państwu mniéj nie przynosi chluby, jak łączenie się ze zbuntowanymi poddanymi sąsiedniego państwa, aby potém toż państwo najechać i pognębić.

(Wołanie z frakcyi polskiéj: Węgry!)

Panowie! pozwólcie mi wrócić jeszcze do dwóch porównań, które tu słyszeliśmy z ust pana prezesa ministerstwa. Porównał on niemieckie stronnictwo postępowców ze Związkiem rycerzy ziemskich i miast w prowincyi pruskiéj. Zauważyłem wprawdzie, że w sprawie téj gruntownie zbadał historyą, ale co do tego punktu, zdaje się, że studya jego nie były zupełnie gruntowne.

(Wesołość).

Zdaje się bowiem, że nie zupełnie dokładnie zbadał charakter owego Związku rycerzy ziemskich i miast, którzy z Polakami się połączyli. Nie byli to bohaterowie wolności, — przeciwnie, byli to panicze i wielkomieszczanie, z których Związek rycerzy i miast się składał. Panicze rozpoczęli dzieło, a wielkomieszczanie byli do tyla nierozważni, że się z nimi połączyli. Ale ani jedni ani drudzy nie dążyli do wolności, ale do mięsnych garnków polskiéj szlachty i patrycyuszów. Ci mieli prawo uciskania małomieszczan i chłopów wedle upodobania. Podobne usiłowania nie dadzą się nigdy porównać z usiłowaniami stronnictwa postępowców, które stanowczo odpierało zawsze myśl kojarzenia się jakiegokolwiek z obcym krajem, które pierwsze dało popęd do nowego ukształtowania Niemiec, które na popularnéj drodze dążyło do tego, do czego podążył późniéj rząd na drodze siły i czego téż, przynajmniéj w części, szczęśliwie dokonał. Mniemam zaś, że równie jak ten przykład był nieszczęśliwym, tak i drugi był nieszczęśliwym, — mówię tu o przestrodze, do któréj udzielenia sejmowi widział się spowodowanym pan prezes ministrów. Powiedział, że dzieje Polski powinny nam być ostrzegającym przykładem, bo, jak mówi, dowodzą nader wybitnie, jak zgubną być może dla wielkiego państwa owa pasorzytna roślina — wolność. Pytam was, panowie, kiedyż to w Polsce panowała wolność? Nie było jéj wcale. Były przywileje, ale nie było wolności! W ogóle, panowie, któż u nas tak pojmuje wolność, jak ją polska pojmowała szlachta? My przynajmniéj bardzo stanowczo takie pojęcie odeprzeć musimy. My wolności nie upatrujemy w przywilejach jednego stanu; my nie dzielimy zdania, że każda jednostka w państwie może wykonywać liberum veto; myśmy zawsze to pojmowali, że w państwie musi być pewna podległość i że jednostka nie jest uprawnioną do żądania, aby się losy ojczyzny rozstrzygały podług odrębnéj woli téj jednostki. Nie wahaliśmy się téż, uznać drogę, na którą wszedł rząd pruski, choć to nie nasza była droga. Pojmując, że powodzenie — wyznaję to otwarcie — było dla nas niespodziewaném, nie wahaliśmy się ani na chwilę, ocenić fakta, — przeciwnie, uznaliśmy je z radością i pełném sercem, bo mamy nadzieję, że na téj drodze da się wolność osiągnąć, — wolność prawdziwa, do któréj wszyscy dążymy.

(Brawo!)

Marszałek: Pan prezes komisarzy Rzeszy ma głos.

Hr. Bismarck-Schönhausen: Chciałbym tylko nadmienić, że Polacy w polskiém państwie niepodległość jednostek uważali jako prawdziwe kryteryum swéj wolności. Pomnę, żem gdzieś czytał polskie godło herbowe, które, jeżeli dobrze pamiętam, brzmiało następnie: „penes Regem majestas — zewnętrzne znaczenie pozostawili mu — penes senatum auctoritas, penes nationem libertas.“ To było jedyne narodu wymaganie, ale tą właśnie wolnością zniweczyli byt państwowy. Jeżeli poprzedni mówca dla tego sławi stronnictwo postępowców w Prusach, że ono nigdy nie zawierało spółki z obcemi dążeniami, to widać, że polskich dążeń nie liczy do obcych: są to dążenia krajowe. Ja przynajmniéj pamiętam, że swojego czasu, przed czterema może laty, bardzo gorzką i ciężką staczać musiałem na innem polu walkę z połączonemi stronnictwami: ze stronnictwem polskiém i stronnictwem postępowców.

(Bardzo trafnie! brawo! z prawéj).

Na przemowach tych wyczerpnęły się rozprawy nad protestem, złożonym przez posłów polskich. Do głosu zapisanymi jeszcze byli przeciwko artykułowi I posłowie: dr. Becker (z Dortmundu), Bebel, Czarliński, Chłapowski, dr. Michelis, Weber (z Stade), dr. Niegolewski, Huebner; za artykułem I posłowie: dr. Freytag, Haberkorn, Zachariae, Wigard, Meier, Puttkamer (z Wschowy), Schrader. Parlament atoli przyjął wniosek o zamknięcie obrad. Przy wzmiankach osobistych przemówił nasamprzód poseł Kantak w te słowa:

Panowie! Nie zgłosiłem się więcéj w sprawie téj do głosu, gdyż przewidzieć było można naprzód, że już głosu nie otrzymam. Ubolewam, że w granicach wzmianki osobistéj nie mogę odpowiedzieć na długi wywód historyczny prezesa ministrów, również na wywód posła Henniga, który jeszcze fałszywszym być mienię, niż pierwszy. Jednakże jeden punkt zamierzam poruszyć w obec pana prezesa ministrów. Cofnął on się do dawniejszych rozpraw, w których zabierałem głos, rozprawy te dotyczą duchowieństwa katolickiego w W. Ks. Poznańskiém.

(Niespokojność. Głos: To nie jest wzmianką osobistą).

Broniłem wtedy duchowieństwo katolickie przeciwko zarzutom pana prezesa ministerstwa. Dziś wraca on na to samo stanowisko a pod tym względem tuszę, że izba mi dozwoli, ze względu na ważność przedmiotu, kilka słów powiedzieć.

(Niespokojność i zaprzeczanie).

Marszałek: Mniemam, że izba sama nie może zmienić pojęcia o osobistéj wzmiance. Odparcie tego, co w obradach wypowiedzianém było, nie jest wzmianką osobistą.

Poseł Kantak: Poddaję się zatém decyzyi pana marszałka i starać się będę w jakiéj innéj uwadze przed porządkiem dziennym fakt, o którym mowa, wyjaśnić. Muszę jednakże jeszcze uczynić wzmiankę osobistą panu posłowi Unruhe-Bomst. Powiedział on, że poseł inowrocławski — tym ja jestem — zrzekł się marzenia o wskrzeszeniu Polski w granicach z roku 1772 i uznał należenie do Prus. Panowie, przez to pan poseł Unruhe-Bomst wystąpił nasamprzód przeciwko panu prezesowi ministerstwa, który twierdził, że cała moja mowa jedynie wymierzoną była przeciwko jedności Prus. Co się zaś tyczy punktu pierwszego, pomijam granice z roku 1772, które pan poseł marzeniem nazywa, nie jesteśmy dziś w położeniu, ażebyśmy o granicach rozprawiać mogli, dziś jedynie strzedz chcemy naszych praw. Jeżeli jako naród z narodem rokować będziemy, wtedy będziemy w stanie porozumiewać się o granice. Jeżeli atoli poseł ten nazywa marzeniem wskrzeszenie Polski, natenczas oświadczam wam, panowie, pomijając wszelkie granice: u mnie to nie jest marzeniem, lecz wiarą!

Marszałek: Poseł Donimirski ma głos do uwagi osobistéj.

Poseł Donimirski: Poseł Hennig wynurzył swe ubolewanie, że wyborcy mego okręgu wyborczego nie powodowali się nienawiścią narodową, ale przekonaniem politycznem. Przez to dali przynajmniéj dowód, że stoją na wyższym stopniu politycznego wykształcenia, niż mówca.

Marszałek. Następnie zgłosił się do osobistéj uwagi poseł Motty, który atoli nie brał udziału w rozprawach i o nim w tychże wzmianki nie było.

Poseł Motty: Z przemówienia mego okaże się, że mam prawo do osobistéj wzmianki.

Marszałek. Proszę, zabierz pan głos.

Poseł Motty: Zresztą bardzo zwięźle się wysłowię. I mnie przemówienie pana prezesa ministerstwa hr. Bismarcka daje powód do wzmianki osobistéj. Pomijam wyrażenia, jakich użył przedtém, jak: „ciemiężenie, panowanie szlachty“ itd.

(Głos: To nie jest wzmianką osobistą).

Marszałek: Pozwólcie przecież, panowie, jeszcze daléj mówić mówcy, ażeby nam mógł wyjaśnić, na czém polega osobistość jego uwagi.

Poseł Motty. Właśnie dopiero jestem u wstępu. Chcę, jak powiedziałem, pominąć owe wyrażenia, lubo powiedzieć muszę, że, ponieważ takowe już wypowiedziane zostały, mocne wyrażenia osłabiają i najlepsze argumenta, cóż dopiero takie, jakie przytoczył hr. Bismarck. Lecz to, czego bez odpowiedzi pozostawić nie mogę i co mnie osobiście dotyczy, jest zarzut, uczyniony nam przez prezesa ministerstwa hr. Bismarcka, iż jesteśmy reprezentantami stronnictwa szlacheckiego. Przeciwko temu protestuję uroczyście; ja i moi koledzy nie jesteśmy reprezentantami stronnictw szlacheckich, lecz całego narodu, który nas wybrał.

Marszałek. Poseł dr. Niegolewski ma głos do wzmianki osobistéj.

Poseł dr. Niegolewski. Pan poseł Hammerstein wypowiedział w mowie swéj o nas Polakach, którzyśmy dziś głos zabierali, że się nie stawia na naszém stanowisku, na stanowisku szlachty polskiéj. Upatruję w tém, z powodu że głos zabierałem i należę do szlachty polskiéj, powód do rzeczywistéj osobistéj wzmianki, gdyż zauważenie posła Hammersteina jest dla nas obelgą.

(Przerywanie, zaprzeczanie).

Tak, podobne zauważenie musi nas znieważać, gdyż w takim razie bylibyśmy nadużyli mandatu, gdybyśmy jedynie za prawami jednéj kasty występowali. Jesteśmy wybranymi przez lud, tak protestantów jak katolików, liczymy pomiędzy nami równie protestantów jak i katolików; daléj wybranymi jesteśmy przez szlachtę i przez nieszlachtę i mamy pomiędzy sobą reprezentantów szlacheckich i nieszlacheckich, i jako tacy strzedz musimy praw całego narodu, a gdyby w zauważeniu tém specyalna obelga szlachty polskiéj zawierać się miała, pozwalam sobie na to odpowiedzieć, że szlachta polska przez ofiary swe już udowodniła, iż stanęła na tém stanowisku, jakie Salust szlachcie ku dobru cywilizacyi przepisał — wyrzeczenie to brzmi:

„Fortibus actibus atque bona fama neque divitiis neque superbia nobilis ignobilem praeibat.“

I, panowie, niechaj szlachta tylko w wszystkich narodach — —

Marszałek (przerywa mówcy).

Poseł Hennig. Panowie, poseł Donimirski ułatwił sobie bardzo odpowiedź przekręceniem zupełném wyrazu, którego użyłem. Wyraziłem ubolewanie, iż niemieccy mieszkańcy kwidzyńsko-sztumskiego okręgu wyborczego poszli raczéj za swém politycznem wyznaniem wiary, aniżeli za uczuciem narodowém. Przekręcał on to, twierdząc, jakobym powiedział, iż dali się uwieść nienawiści narodowéj. Panowie, wstydziłbym się użyć słowa takiego. Nie znam nienawiści narodowéj, lecz szanuję własną narodowość i przekładam ją nad każdą inną. Dla tego miałem prawo wypowiedzieć to a potępić tych, co narodowość mniéj cenili niż polityczne przeświadczenie. Prawo to przysługuje mi a zawsze trzymać go się będę. (W dalszym toku odpowiada mówca posłowi Hammerstein, poczém zwraca się do hr. Bismarcka).

Marszałek. Odparcie porównania nie może zapewne w żadnym razie być podciągnięte pod pojęcie wzmianki osobistéj.

Poseł Hennig. Tyczyło się téż ono méj osoby.

(Wielka wesołość.)

Pan prezes ministerstwa odnosząc się do tego, com mówił o stronnictwie postępowców, wyrzekł, iż doświadczył był już w życiu, że stronnictwo postępowców w związku z Polakami stało w przeciwnym mu obozie. Na to odpowiadam: I ja byłem w tém położeniu i sądzę, że się nie mylę, przypuszczając, iż pan prezes ministerstwa miał na myśli tak nazwanego wówczas, z powodu traktatu resyjskiego, węża morskiego; wtenczas rzeczywiście znajdowałem się w położeniu, iż wraz z posłami polskiéj narodowości oświadczyć się musiałem przeciw wykonaniu tego traktatu. Lecz uczyniłem to, panowie, ponieważ Polaków tak jak siebie uważałem za Prusaków.

---

### Wiadomości urzędowe.

Pan raczył lekarzowi jeneralnemu pozasłużbowemu dr. Elsholtz, dotychczasowemu poddyrektorowi medyczno-chirurgicznego zakładu Fryderyka Wilhelma, nadać order koronny trzeciéj klasy.

---

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Warszawa,** 26 marca.

.... Reformy idą za reformami, a troska dobroczynnego rządu o dobrobyt swych wiernopoddanych ani na chwilę nieustaje; co więcéj, przyznaję, iż reformy te, jakiemi nas dobrotliwy car udarował, najzupełniéj odpowiadają zamierzonemu celowi... bo doprowadziły kraj do najwyższego chaosu, a finanse Królestwa, tak poprzednio świetnie stojące, do zupełnéj prawie ruiny. W skarbie Królestwa — deficyt ogromny, czego o prywatnych kieszeniach rządzących u nas czynowników najzłośliwszy nawet powiedzieć nie może. Dochody skarbowe nie są w stanie pokryć olbrzymiego budżetu wydatków, głównie na uposażenie czynowników Moskali przeznaczonego; już poprzednio wam pisałem, iż etat nowo zreformowanéj administracyi i policyi, jest trzy razy wyższym od poprzedniego. Toż samo ma miejsce i w innych gałęziach służby, z tą wzmianką, iż z uposażenia tak hojnego korzystają wyłącznie Moskale, bo gdzie jeszcze na służbie jest Polak, to bez ceremonii na zasadzie sekretnych instrukcyi, p. naczelnik lub też gubernator odcina mu pewną część z pensyi i cząstkę tę z grabieży czynownikowi prawosławnemu, i tak już dobrze, a w stósunku do swego wykształcenia, zdolności i pracy, aż za dobrze opłacanemu dodaje. W wydziale oświecenia nie wstydzą się nawet jawnie podobnéj niesprawiedliwości popełniać; owszém prawem ją nawet uświęcili. Ukaz bowiem carski nauczycieli Polaków pozostawia na dawnéj skromnéj pensyi, Moskalom zaś wyznacza dwa razy tak wielką pensyą, jaką Polacy pobierają, chociażby ci nawet téż same przedmioty wykładali, i choćby to samo stanowisko w hierarchii nauczycielskiéj zajmowali. Nic więc dziwnego, że przy takiém marnotrawstwie grosza publicznego, skarb jest próżny; — nic więc dziwnego, że w tém położeniu rzeczy, Moskwa zamiast zaprowadzić oszczędności, zamiast poprzepędzać czynowników zbytecznych, zamiast ustanowić wszystkim czynownikom pensye, któreby im dawały możność odpowiedniego ich pracy i stanowisku życia, a zmniejszyć wysokie wynagrodzenia, na których i tak nie poprzestają, dopełniając je własnym przemysłem; zamiast, powiadam, tego wszystkiego, postanowiła powiększyć istniejące podatki, tytułem pokrycia zaległości i deficytu, i tylko na lat kilka. (Zauważam, że wszystkie dodatki i podwyżki w ten sam sposób były stanowione i wszystkie dotąd ciążą na kraju, choć tylko na lat kilka postanowione były — a tymczasem z tych kilku lat zrobiło się więcéj jak kilkanaście). Wedle krążących tu wieści, podwyżka ta podatków wynosić ma dwanaście milionów rubli rocznie. Pomimo oporu, jak mówią, tak zwanego namiestnika Królestwa projekt ten, sporządzony przez komitet urządzający, pozyska zatwierdzenie i lada dzień wykonania go spodziewać się należy. To ostatecznie i gwałtownie zrujnuje kraj, który i tak nie może podołać wysokim podatkom i opłatom, oraz rozmaitym wyderkom na rzecz i ręce czynowników pod rozmaitemi tytułami, z któremi nawet prawo moskiewskie nie ma najmniejszego związku. Podwyżka ta będzie pierwszym owocem, jaki na drzewie połączenia naszéj skarbowości z moskiewską, oraz na drzewie nowych reform — zbierać będziemy. Prawda, owoc niesmaczny, gorzki, trujący — ale gdyby same prawa i reformy wymownie swą osnową i duchem o dobroci swéj nieświadczyły, to właśnie po tych owocach poznacie je. Najlepszą próbą ogniową każdego prawa jest jego skuteczność.... Pomimo jednakże tych cudownych skutków świeżych reform, potok ich ani na chwilę nie ustaje. Teraz ukazem z dnia 25 lutego rb. Zarząd komunikacyi wodnych i lądowych, odrębnie dotąd u nas funkcyonujący, zniósł dobrotliwy car, a w miejsce jego ustanowił XI okrąg komunikacyi i takowy całkowicie ministerstwu komunikacyi w Petersburgu poddał. Ukaz ten, z podziwieniem naszém, a wbrew zwyczajowi, składa się jedynie z 16 artykułów. Zarząd kolejami żelaznemi oddziela od zwyczajnych dróg lądowych i wodnych i oddaje go pod władzę inspektora dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiéj, terespolskiéj, łodzkiéj i bydgoskiéj, któremu do pomocy dodaje trzech pomocników, jednego komisarza, jednego tłómacza itd. Co do innych dróg, to główny zarząd i nadzór nad niemi zależy wyłącznie od ministerstwa w Petersburgu, do którego należy moc wydawania odpowiednich ukazów i rozporządzeń. Emerytalna składka obowięzuje urzędników tych tylko, którzy przed tym ukazem na służbie w zarządzie komunikacyi Królestwa pozostawali. Egzamina, jakie dotąd na stopnie inżynierów cywilnych i konduktorów w zarządzie składali, aż do wydania nowych w tym względzie przepisów zostały zawieszone. Te nowe przepisy zapewne postanowią, by konkurujący o rzeczone stopnie dla łatwiejszego ich pozyskania w ministerstwie w Petersburgu o nic starali się. Odtąd więc urządzenie, uporządkowanie lub budowa nowéj drogi, zależną jest od Petersburga; — ile to wpłynie na rozwój u nas komunikacyi, jakich w niektórych guberniach brak jest dotkliwy, łatwo sobie wyobrazić. Wreszcie ukaz ten jest najlepszém wyjaśnieniem owych autonomicznych rządów o jakich z zaprowadzeniem nowych reform tak szeroko nam prawili.

Drugim zaś ukazem z dnia 28 lutego rb. prawo wydawania przywilejów, czyli tak zwanych listów na własności; odebrane komisyi spraw wewnętrznych i na ministerstwo finansów w Petersburgu przeniesione. Od chwili każdy przyznany list na wyłączność wynalazku rozciągać się będzie zarówno na carstwo, jak na Polskę. Prawo to naturalnie obowięzuje tylko na przyszłość; wolno jednakże już uprzywilejowanym tak w carstwie, jak i u nas prosić ministra o rozciągnięcie, dawniéj pozyskanego przywileju, na wszystkie kraje i prowincye pod berłem carów pozostające. Spory, jakie z tytułu udzielonych przywilejów wyniknąć mogą pomiędzy stronami, rozstrzygać mają sądy miejscowe podług miejscowych praw — ale — bez ale nie ma żadnego prawa moskiewskiego, ostateczne wyroki zatwierdza minister finansów. To ale, zabija całą niezależność sądów, unicestwia ich całą procedurę i wyroki ostateczne, naraża bezpotrzebnie strony na niepotrzebne koszta, na zmudę czasu i czyni z wyroków sądowych czczą i pustą formalność, skoro minister finansów jest ostatecznym i nieomylnym sędzią i skoro ostateczny wyrok jest ostatecznym dopiero wówczas, kiedy on go wyda. Należało więc wprost od tego zacząć i na tém skończyć, a przynajmniéj zyskałoby się na czasie, a może i na kosztach. Otóż, takiéj wartości świeżemi ukazami obdarowani zostaliśmy; są one dalszym ciągiem i w najściślejszéj harmonii, tak pod względem ducha jak i celu, z poprzedniemi ukazami, jakie nas z nowym rokiem powitały.

Pomimo to wszystko, znajdują się pomiędzy nami ludzie, którzy tak postępują, jakgdyby życie u nas mlekiem i miodem płynęło; a jeżli nie wierzycie, to przyjedźcie do nas sami zobaczyć, jak niektórzy wesoło żyją i jak lekkomyślnie grosz marnują. Powiadam wam, że tylko nie ci którzy są tak wybrani, którzy na ten ciemny obraz jaki Warszawę i kraj cały przedstawia, arcyjaskrawe kolory rzucają. Nie piją oni wina szampańskiego inaczéj, jak przedewszystkiém zrobiwszy w niem kąpiel dla piękności z półświata i tym sposobem uszlachetniwszy go toasty niem na cześć jéj wznoszą. Nie będę wam zaś pisał o tych ucztach, na które Erfurt składa kwiaty, Paryż cukry i bakalie, a które pochłaniają tysiące i na współzrujnowanych do ostatecznéj ruiny doprowadzą, bo czyż warto o tém pisać? Powiem wam tylko, że tak zacne przez tych wybrańców reprezentowanie żywotności naszego narodu budzi niekłamane podziwienie ze strony wrogów samych, a wszelkie ich pragnienie i nadzieje przewyższa. Dla tego rodzaju pracowników Moskwa niesłychanie łaskawa, czyniła i czyni im wszelkie ułatwienia, pozwala awanturować się, chodzić po nocach bez latarek, zgoła, tysiące im daje wolności; — niechże kto inny wszakże, choćby za najgwałtowniejszym interesem znajdzie się w zakazanéj porze na ulicy, a zuchwalstwo swe zapłaci przynajmniéj paregodzinném rozmyślaniem w cyrkule o równości w obec prawa moskiewskiego.

Przygotowania wojenne en tout cas nie ustają. W cytadeli i Modlinie czynnie się zajmują wzmocnieniem fortyfikacyi a pierwszéj obręb rozszerzają i w tym celu kilka posesyi, blisko położonych, pod fortyfikacye zajmują, w téj liczbie i dom Bonifratrów, dając im w zamian tylne zabudowania i oficyny izby obrachunkowéj. Konie u obywateli, o czém wam poprzednio pisałem, spisują, z poleceniem, by nie ważyli się ich sprzedawać, lecz owszem, by na pierwsze wezwanie natychmiast je w miejsca, jakie będą wskazane, dostawili.

Antoni Straszewicz, o aresztowaniu którego dawniéj wam pisałem, osądzony został. Sąd wojenny skazał go na ośmiomiesięczny areszt w twierdzy, a po odcierpieniu takowego, na mieszkanie do Rosyi na czas nieograniczony. Tym sposobem w ciągu lat trzech już powtórnie jest zsyłanym do Rosyi, bo nie dawniéj, jak w r. 1865, po dwuletnim prawie pobycie w Rosyi, ztamtąd powrócił i po paru miesiącach pobytu w Warszawie, znów za też same t. j. dawne rzeczy, aresztowanym został. Obecnie już odsiaduje karę więzienia w Modlinie.

W cytadeli zawsze ten sam porządek. Morok Żuczkowski z swym szwagrem lewéj ręki Gorzewskim gospodarują i rządzą absolutnie, a kradnąc nieszczęśliwych i karmiąc ich niezdrowemi potrawami, sami kolosalny majątek robią. Przynoszących zaś bieliznę i niektóre inne rzeczy dozwolone, traktują jak najhaniebniéj i z całą bezdusznością, z nieszczęścia się naigrawając. Teraz niedawno pewna pani, siostra junkra, osadzonego w cytadeli za polityczne przestępstwo, w dzień wyznaczony, oprócz bielizny, przyniosła i parę pomarańcz. Gorzewski przyjęcia odmówił, dowodząc, że dla jéj brata szubienica nie pomarańcze, przyczém w najobelżywszy sposób tak o więźniu wyrażał się, jak i siostrę jego traktował. Rozdrażniona w ten sposób, powiedziała mu, że daleko słuszniéj on na szubienicę zasługuje, jak jéj brat. Dostojnik ten za podobne zuchwalstwo kazał natychmiast ją sołdatom porwać i do cytadeli zapakować, gdzie za tę okropną zbrodnię dotąd siedzi. W podobny sposób, jak ci stróże, postępują z więźniami i ich sędziowie; nie piszę wam o tém jednak więcéj, bo stara to historya.

Korespondencyi zagranicznych ściśle Moskale śledzą; niedawno robili rewizyą u wszystkich urzędników podrzędnych na poczcie, sądząc, że takowe albo oni do gazet piszą, lub téż przesyłkę ich ułatwiają, rozumie się, że rewizya ta żadnego skutku nie przyniosła. Znów rewizye na kolei obostrzone, szczególniéj w Aleksandrowie robią nader ścisłe rewizye; czego właściwie szukają, nie wiemy; prawdopodobnie rewizye te mają na celu jedynie dać poczuć każdemu silną i czujną władzę moskiewską. W cenzurze kartki u książek rozcinają, szukając pomiędzy niemi zakazanych rzeczy. Zgoła, pomimo, że cały kraj spokojny, Moskwa zasnąć nie może, a ustawiczna zmora spisków, knowań i intryg zagranicznych, ani na chwilę jéj nie odstępuje i dusi ją nadzwyczajnie.

Dziś, w przeddzień wiosny, cały prawie dzień pada. Resztę szczegółów odkładam do jutra. X.

---

**Lwów,** 26 marca.

(*T.*) Cokolwiekbądź ostatniéj sejmowéj mowie posła Borkowskiego zarzucić można, to każdy przyznać musi, że szanowny mówca nadzwyczaj ważną w swéj mowie poruszył kwestyą, stawiając wniosek, by sejm z uwagi, iż Galicya przez Austryą jako niegdyś do korony węgierskiéj należąca zabraną została, w krokach swych w sprawie reichsratowéj do uchwał sejmu peszteńskiego się stósował, by na każden sposób czekał z powzięciem stanowczego postanowienia w tym względzie, na ustalenie stósunku Węgier do Austryi. Różne są o wniosku i mowie p. Borkowskiego zdania, ale jak z jednéj strony wszyscy się na to zgadzają, że sejmowi nie wolno było stanąć na proponowaném przez wnioskodawcę stanowisku i usankcyonować tém samém podział Polski, tak z drugiéj strony powszechném jest zdanie, że kraj nasz dobrzeby na tém wyszedł, gdyby, niemogąc otrzymać odrębnego dla siebie jak Węgry w obec monarchii stanowiska, zamiast do Wiednia, jako pars adexa do Węgier został przydzielonym. Rząd, łatwo być może, iż to uczyni, gdyż istotnie w nie-

małym jest kłopocie, co zrobić z Galicyą, do któréj połowy ją przydzielić, jakie jéj w obec nowego ustroju państwowego nadać stanowisko. Do chwili obecnéj nic jeszcze w tym względzie nie postanowiono, los zresztą prowincyi naszéj zawisłym jest w znacznéj części od uchwał w sprawie reichsratowéj, jakie zapadną w sejmie czeskim i morawskim. Być łatwo bowiem może, że jeżeli sejmy te nie dadzą się zepchnąć ze stanowiska, jakie zajęły, jeżeli się oprą żądaniu rządowemu i delegatów do rejchsratu nie wybiorą, rząd przyzna tym krajom zupełną autonomią i utworzy żądaną przez Czechów koronę czeską. W takim razie utworzoneby zostały trzy grupy: węgierska, czeska i niemiecka. Jeżeliby Galicyi nie dano stanowiska odrębnego jako koronie polskiéj, o czém niema co i myśleć, przyłączonoby ją do korony węgierskiéj. Myślą tą zajmują się już dzisiaj sfery rządowe w Wiedniu; przyjezdni ze stolicy monarchii, którzy mieli sposobność zetknąć się z kołami rządowemi, przywieźli wczoraj tę wiadomość tutaj, a dzisiejsza Gazeta Narodowa otrzymała wiadomość, że w Peszcie podczas pobytu cesarza była ta kwestya przyszłego stanowiska Galicyi do monarchii przedmiotem narad ministeryalnych, które się pod prezydencyą cesarza odbywały.

Ważna więc znowu nadeszła dla nas chwila i w krótkim czasie rozstrzygną się zapewne losy téj części Polski, która pod austryackie dostała się berło; cóżkolwiekbądź jednak, zdaje mi się, że mniejsze samorządowi Galicyi, swobodom naszym, a co najważniejsze, narodowości naszéj groziłoby niebezpieczeństwo w związku z Węgrami niż z Wiedniem. Węgry wszelkiemi środkami musiałyby popierać rozwój narodowości polskiéj, bo ona je najlepiéj przeciw tak niebezpiecznym dla nich tendencyom panslawiańskim bronić, ona je przed Moskwą najlepiéj zasłonić może. Madziary, w razie gdyby się plany rządu moskiewskiego co do zaboru Galicyi i słowiańskich krajów Austryi ziściły, byliby zgubieni. Wiedzą oni o tém bardzo dobrze.

Jakim byłby, jakim byćby powinien stósunek Galicyi do Pesztu, mówić jeszcze nie można i byłoby to jeszcze przedwczesne. Ten nowy projekt ustroju Austryi może upaść w zarodku, jak upadło tyle innych, choć faktem jest, że w chwili obecnéj jest on na porządku dziennym i że p. Beust do niego się przychyla. Jak się ministerstwo węgierskie na ten projekt zapatruje, nie wiemy tutaj, bo gruby błąd popełnili przewódzcy nasi, że wszelkie z Pesztem stósunki pozrywali. Dawniéj, jak długo Smolka przewodził, porozumienie z Pesztem było łatwe, bo związki między Lwowem a Pesztem za jego właśnie pośrednictwem utrzymywane były. Teraz znoszono się pilnie z Wiedniem i z Pragą, z Pesztem jednak zupełnie się nie komunikowano.

Hrabia Gołuchowski ma temi dniami udać się do Wiednia. Wyjazd namiestnika do stolicy zostaje w związku ze sprawami najważniejszemi, dotyczącemi kraju naszego.

Wyjechał do Wiednia znany przewódzca dzisiejszy stronnictwa świętojurskiego. Słychać, że podał on ministerstwu memorandum, zawierające skargi „narodu ruskiego“ na sejm lwowski, i ponowne żądanie podziału Galicyi na część polską i ruską.

Wczoraj, przedwczoraj i w sobotę mieliśmy kilka walnych zgromadzeń towarzystw tutejszych. W sobotę bowiem odbyło się walne zgromadzenie galicyjskiéj kasy oszczędności, na którém z zeszłorocznych czystych zysków które wynoszą 34,000 złr., część znaczną, bo przeszło 8000, przeznaczono na cele dobroczynne i ogólne pożyteczne. Między innemi przeznaczono dla giełdy, która tu już wkrótce ma być otworzoną, 1000 guld., dla „Sokoła,“ towarzystwa gimnastyków, 500 guldenów, dla zakładu niewidomych 400 guld., dla zakładu głuchoniemych 400 guldenów itd.

W niedzielę odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków właśnie co zawiązanego towarzystwa sadowniczo-ogrodniczego. Protektorem tego towarzystwa jest hr. Alfred Potocki. Na posiedzeniu tém zdał komitet tymczasowy sprawę z dotychczasowych swych czynności, z którego dowiedzieliśmy się, że towarzystwo to liczy dotąd 100 członków. Na posiedzeniu odbytém w niedzielę obrano prezesem hr. Rusockiego, dyrektorem płatnym zakładów towarzystwa postanowiono zamianować p. Konstantego Pietruskiego, znanego najzaszczytniéj nietylko w całéj Polsce ale i za granicą przyrodoznawcę i autora wielu dzieł naukowych, dotyczących ogrodownictwa i zoologii.

Wczoraj wreszcie odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła,“ na którém obrano prezesem dra Millereta a jego zastępcą hr. Aleksandra Fredrę. Wybrano także wydział i komisyą nadzorczą i tym sposobem ukonstytuowano już towarzystwo, które za miesiąc będzie mogło wejść w życie.

## PRUSY.

**Berlin**, 28 marca. Dzisiejsze plenarne posiedzenie parlamentu zagajono o godzinie 10¼ z rana. Galerye były przepełnione publicznością; w loży dworskiéj wielcy książęta meklemburgsko-schweryński, badeński i saskowejmarski, książę Mikołaj nassawski, późniéj książę następca tronu pruskiego. Przy stole komisarzy związkowych zasiedli hr. Bismarck, baron Heydt, hr. Eulenburg, Savigny i kilku reprezentantów związkowych rządów. Izba przystępuje do rozpraw nad przedmiotami, zapisanemi na porządku dziennym: końcowe obrady nad wnioskiem Bounessa i towarzyszów, tyczącym się regulaminu. Do pomienionego wniosku postawił poseł Ahlmann (z północnego Szlezwigu) poprawkę, która brzmi jak następuje: Wnioski i interpelacye, postawione przez posłów nieniemieckiéj narodowości i wtedy poddane będą pod rozprawy i głosowanie, chociaż nie będą poparte przez posłów narodowości niemieckiéj. Marszałek zauważył, że pomienionego wniosku, którego nie może uważać za poprawkę, nie poda na teraz pod rozprawy. Referent poseł Unruh (z Magdeburga) wniósł: Parlament zechce uchwalić następujący dodatek do wniosku Bounessa i towarzyszów do § 49 regulaminu: „Jeżeli członek parlamentu, który poprawkę postawił nie przyjdzie do głosu podczas rozpraw nad tym przedmiotem, natenczas otrzyma tenże po ukończeniu rozpraw głos na pięć minut, poczém inny członek przeciwko temu również przez pięć minut przemawiać może.“ Przy głosowaniu upadł wniosek posła Unruh 125 głosami przeciwko 128. Następnie przystąpiła izba do obrad nad rozdziałem V projektu do konnstytucyi (parlament), który obejmuje artykuły 21 do 29, a mianowicie nasamprzód do dyskusyi specyalnéj nad artykułem 21. Parlament tworzy się z powszechnych i bezpośrednich wyborów, które aż do wydania związkowego prawa wyborczego odbywać się mają podług prawa, na mocy którego wybranym został pierwszy parlament północno-niemieckiego Związku. Urzędnicy w służbie któregokolwiek z państw związkowych nie są obieralnymi. Do powyższego artykułu podano rozliczne poprawki, z których dwie tylko przyjęto, mianowicie poprawkę posła Fries: za wyrazami: „bezpośrednich wyborów,“ dodać „w tajném głosowaniu,“ i poseł hr. Henckel-Donnersmarck i Unruh: zamiast końcowego zdania zamieścić następujący nowy artykuł: Urzędnicy nie potrzebują żadnego urlopu do wstąpienia do parlamentu. Jeżeli członek jaki parlamentu przyjmie w Związku lub w którém z państw związkowych płatny urząd rządowy lub wstąpi w Związku lub państwie na urząd, z którym połączony jest wyższy stopień lub wyższa pensya, natenczas traci prawo zasiadania i głosowania w parlamencie: odzyskać może swoje miejsce jedynie na mocy nowego wyboru. Do głosu zapisało się 7 posłów za, a 20 przeciw projektowi. Hr. Bismarck, występując za projektem, podniósł mianowicie system głosowania powszechnego a potępiał system głosowania trzyklasowego, o którym się wyraził, że niedokładniejszego, nędzniejszego prawa wyborczego niema. Posiedzenie odroczono o godzinie 4 z południa do jutra, godziny 10 z rana. Na porządku dziennym zamieszczono dalsze obrady nad tytułem V i VI projektu do konstytucyi, tudzież rugi wyborcze.

Ze strony Prus postawiono wniosek u Porty Otomańskiéj, jak donosi Kreuz Ztg, o wydanie wyspy Kandyi, ażeby zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi. Równąż radę udzieliły w Carogrodzie Francya, Austrya i Rosya.

Królewsko saskie telegrafy rządowe przekazano pruskiéj administracyi telegraficznéj, we wykonaniu traktatu z dnia 25 stycznia b. r.

Minister stanu hr. Itzenplitz dawał wczoraj większy obiad, na którym mianowicie wielu członków parlamentu się znajdowało.

Ze wszystkich stron donoszą jednozgodnie, że rokowania pomiędzy Francyą a Hollandyą o nabycie Lubsemburga, już ukończone zostały, że odstąpienie pomienionego w. księstwa na rzecz Francyi jest rzeczą postanowioną. O stanowisku atoli, jakie Prusy w kwestyi téj zajęły, doniesienia gazet bardzo się różnią. I tak donoszą z Luksemburga do Augsb. Allg. Ztg, że zawarty został tajny traktat pomiędzy Hollandyą, Prusami i Francyą, odstępujący Luksemburg na rzecz Francyi. Natomiast Hamb. Börsen Halle powiada, że odstąpienie Luksemburga Francyi jest rzeczą postanowioną pomiędzy tém mocarstwem a Hollandyą; Francya zobowiązała się jednakże do zapłacenia znacznéj sumy. Chodzi jeszcze o zezwolenie Prus, o które gabinet francuzki upraszał rząd pruski, obiecując znieść fortecę Luksemburg. Dodają nawet, że Prusy przystały pod tym warunkiem na żądanie Francyi. Pomiędzy ludnością Wielkiego Księstwa, którą się zapewne zapytają, jakie jest jéj życzenie, spodziewają się otrzymać powszechne przyzwolenie na połączenie z Francyą.

Rządowy organ, Prov. Corr., wskazując na ogłoszony traktat z Wyrtembergią, następujące dodaje uwagi: Ponieważ prócz tego w. ks. Heskie pod względem swéj prowincyi Hesyi Górnéj do Związku północno-niemieckiego należy a wojska wielko-książęce połączone pozostać mają, zatém cała siła zbrojna Północnych i Południowych Niemiec połączoną zupełnie będzie na przypadek obrony terytoryum niemieckiego. (Jedynie z księciem Liechtenstein Prusy nie zawarły dotąd ani pokoju, ani traktatu odporno-zaczepnego, lecz przez to jedność niemiecka nie straci na sile). Wyszukiwano rozmaite przyczyny, dla których owe traktaty właśnie teraz ogłoszono; twierdzono mianowicie, że przyczyny szukać należy w obecném położeniu do państw zagranicznych. Lecz w rzeczy saméj powód jedynie znaleźć można w rozwoju niemieckich stósunków. Chodziło o danie narodowi niemieckiemu całkowitéj wiedzy, ile już posiada podstaw jedności narodowéj, ażeby dalszą pracę porozumienia i budowy narodowéj ułatwić i przyspieszyć.

Z Frankfurtu n. M. donoszą, że dnia 24 b. m. senat oddał in corpore wizytę pożegnalną dotychczasowemu tamtejszemu administratorowi cywilnemu p. Patow, który odjechał nazajutrz do Berlina.

Liczba wojsk w dawniejszém królestwie Hanowerskiém wynosić będzie 20,239 żołnierzy; mianowicie 28 batalionów piechoty = 14,526 ludzi, 20 szwadronów kawaleryi = 2970, trzy bataliony strzelców, pionierów i trenu = 1316 i 13 bateryi artyleryi z 52 działami i 1427 ludźmi.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 24 marca. Piszą ztąd do Bresl. Ztg: „Administracya budowy dróg i mostów w Królestwie Polskiém, która już od roku 1846 zależała od petersburgskiego ministerstwa robót publicznych, jednakże posiadała jeszcze pewien stopień samodzielności, również zniesioną została. Począwszy od tego czasu, stanowić będą nad Newą o zakładaniu nowych traktów, mostów itd. w Królestwie i ztamtąd dozorować utrzymywanie istniejących. Pod względem tego, czego Królestwo spodziewać się może po „téj reformie“, pouczy nas np. porównanie co do budowy żwirówki pomiędzy miastem tutejszém a Wołyniem. Podczas kiedy bowiem pod administracyą, lubo już ograniczoną, lecz zawsze jeszcze samodzielną Królestwa od r. 1831 do dróg, w kraju już istniejących, liczne nowe zawsze przybywały, tak, że w roku 1861 już tylko nie wielka liczba miast nie była połączona zwirówkami, obecnie na Wołyniu od lat trzech jedyną zwirówkę i to strategiczną otwarto. To też właśnie owa wyższość pod względem kultury w Królestwie jest belką w oczach ultra-Rosyan. Gniewa panów tych niewymownie, że pod administracyą hr. Berga uczyniono cośkolwiek dla kolei żelaznych i nie wzdrygają się oni policzyć mu tego za grzech przeciwko Rosyi. Pogłoska o nałożeniu kontrybucyi na pokrycie kosztów wojennych ostatniego powstania utrzymuje się. W prowincyach litewskich już rozpisali takową we wysokości 15 milionów rubli srebrem, i to prawie wyłącznie na większe posiadłości. Że przez to ostateczną ruinę polskich właścicieli dóbr zamierzają, jest oczywistém. — Wczoraj z rana umarł tu w 74 roku życia wieloletni komendant Warszawy, książę Bebutow. Mąż ten był tu lubionym i okazywał podczas ciężkich czasów stanu wojennego wielki udział dla nieszczęścia Polaków; podczas dłuższego swego tu pobytu polubił Polaków i nigdy się nie taił z miłością i poszanowaniem ku nim. Jest to rzeczą bardzo wielkiéj wagi w czasie, w którym z góry propagują bezduszność przeciwko Polakom jako główną cnotę Rosyan. — Przypominamy czytelnikom, że tu jeszcze ciągle istnieje zakaz wychodzenia po godzinie 12 w nocy. Również nie może się odbyć żadna uroczystość, nawet pomniejsza uroczystość familijna bez uzyskania poprzedniego policyjnego pozwolenia. W najbliższém sąsiedztwie tego, co to pisze, wniesło dwóch obywateli o podobne pozwolenie i podali stósownie do przepisów we wnioskach swych program tańców. Ponieważ i Krakowiak zapisanym był, przeto jednemu z tych obywateli odmówiono pozwolenia, drugiemu wprawdzie zezwolono na danie wieczorku, lecz zaraz z rozpoczęciem się tegoż ukazał się na sali urzędnik policyjny, oznajmiając, iż ma rozkaz dozorowania tańców. Pozostał on tam aż do końca i zaprosił się do stołu. Towarzystwo składało się zaledwie z 30 osób. — Fakta te, za które zaręczyć możemy, dają czytelnikom obraz atmosfery policyjnéj, w któréj Polska żyje.“

## FRANCYA.

**Paryż**, 26 marca. Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego toczyły się dalsze rozprawy nad prawem o zniesienie więzienia za długi. Najznakomitsi mówcy opozycyi stawali żarliwie w obronie prawa, dowodząc, że więzienie za długi nie zgadza się z zasadami cywilizowanego państwa. Przed posiedzeniem mówiono w sali znowu o bliskiém powołaniu p. Ollivier do ministerstwa. Powołanie to o tyle byłoby dziś charakterystycznem, że p. Olivier przy rozprawach nad interpelacyą p. Thiers, przemawiał za przymierzem z Anglią wraz z małemi państwami i Austryą.

W kwestyi Luksemburgskiéj coraz wyraźniejsze opinia publiczna otrzymuje wskazówki. Dotychczas zaprzeczały półurzędowe dzienniki pogłoskom o odstąpieniu księstwa na rzecz Francyi lub pomijały je milczeniem. Dziś La France odzywa się inaczéj. „Jeżeli to prawda,“ mówi poufny organ sfer rządowych, „że, jak niektóre dzienniki uporczywie twierdzą, odbywają się tak zwane pouparlers względem odstąpienia Luksembuga na rzecz Francyi, to wolno przecie sądzić, że uczucie patryotyzmu i przyzwoitości powinnoby wstrzymywać od konjektur i dyskusyi nad tym punktem, bo mogłyby one paraliżować kroki, z któremi tak wielkie narodowe korzyści się łączą.“ Do téj wzmianki dodaje La France historyczno-jeograficzny opis nowego nabytku. Niektóre dzienniki powstają przeciw zrównaniu twierdzy luksemburgskiéj z ziemią, gdyby Prusy w razie rzeczywistéj sprzedaży księstwa żądać tego miały. Temps odzywa się całkiem wojowniczo przeciw zaborczym zachciankom Niemiec, które, jak mówi, pokuszą się niewątpliwie o zagarnięcie Alzacyi i Lotaryngii. W równym duchu przemawiają prowincyalne dzienniki alzackie. I tak czytamy w dzienniku Impartial: „Elektryczny dreszcz przebiega po całéj przestrzeni przecudnego kraju od Renu aż do Wogezów. Czyżbyśmy lękać się mieli, my Alzaci? Lękać? żeśmy stanęli, jak rumak przed wojną, gdy dźwięk trąby wojennéj posłyszy? Nie, nie, — p. Bismarck nie nagnał nam trwogi, jak się nie ustraszy starego bohatera, mówiąc mu, choćby tylko żartem, że zawieszoną na ścianie broń zdjąć znowu przyjdzie.“ Mówią tu zarazem o agitacyach duchowieństwa protestanckiego w Alzacyi, celem budzenia sympatyi niemieckich. Rząd zwrócił podobno uwagę na tę propagandę za pomocą biblii i śpiewników. Co do Luksemburga, zdaje się, że pierwsze w tym względzie kroki poczynił król holenderski, wzywając przyjaznych usług Francyi, aby się pozbyć pruskiéj załogi.

Kölnische Ztg donosi, że głośno tu mówią o zawartych lub zawrzeć się mających aliansach pomiędzy Austryą a Prusami z jednéj, a Francyą i Rosyą z drugiéj strony. Na giełdzie mało życia.

Ze Wschodu piszą do dziennika Messager du Midi, że oficerowie okrętów wojennych, krążących na wodach kandyjskich, dziwią się niepomału, wyczytując z dzienników paryzkich wiadomości o częstych potyczkach pomiędzy Grekami a Turkami na wyspie Kandyi. Już bowiem od kilku tygodni nie przyszło tam do żadnéj walki. Turcy nie mogą stłumić powstania z wiadomych dyplomatycznych przyczyn, a powstańcy zbyt są słabi, aby wygnać mogli Turków. Jest to niejako milcząca ugoda, na mocy któréj obie strony śledzą ruchów wzajemnych a resztę pozostawiają zabiegom dyplomacyi.

Cesarska komisya wystawy powszechnéj ogłasza dziś, że wystawa na każdy sposób otwartą zostanie w dniu 1 kwietnia, choć do tego dnia mała tylko część robót zupełnie będzie wykończoną. Prefekt policyi miał dziś posłuchanie u cesarza, który mu polecił, wszystkich możliwych użyć środków, aby do przyszłego poniedziałku przyspieszyć roboty.

Cesarzewicz był już wczoraj na koncercie w Tuileryach.

## Telegramy.

**Stutgart**, 28 marca. Komitet stanowy zażądał od rządu przedłożenia prusko-wyrtembergskiego traktatu celem zatwierdzenia a nie jedynie celem powzięcia o nim wiadomości.

**Praga**, 28 marca. Przy ukończonych dziś wyborach wielkich właścicieli zwyciężyło wszędzie stronnictwo konstytucyjne.

**Paryż**, 28 marca. Ciało prawodawcze uchwaliło 136 głosami przeciwko 92 zniesienie aresztu osobistego za długi.

France donosi: Książę Oranii i hr. Flandryi odroczyli podróż tu dotąd na wiadomość, że przy otwarciu wystawy nie odbędzie się żadna uroczystość.

**Londyn**, 28 marca. Parowiec „City of Boston“ przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z dnia 16 b. m., podług których Fenianie nie przestają gotować się nader energicznie do wtargnięcia do Kanady. — Senat nie zatwierdził nominacyi Coweinsa.

**Kopenhaga**, 28 marca. Król nie pojedzie z Londynu do Paryża, jak donosiły dzienniki, ale powróci w krótkim czasie do swéj rezydencyi. Książę Jan wyjeżdża w sobotę do Grecyi. Król grecki udaje się najpierw do Petersburga, gdzie się odbyć mają jego poręczyny z księżniczką Olgą Konstantynówną, córką wielkiego księcia Konstantego; w maju przybywa do Kopenhagi.

**Carogród**, 28 marca. W niedzielę ma tu przybyć książę serbski, aby otrzymać inwestyturę. — Pierwszy adjutant sułtana wyjedzie na granicę dla powitanie księcia.

**Nowy Jork**, 26 marca. Na wyspie Hayti wybuchło powstanie. Prezydent Geffrard schronił się podobno na francuski okręt wojenny.

**Berlin, 29 marca. Ostateczne uporządkowanie wojska Związku północno-niemieckiego pod względem podziału na korpusy armii, oddziały armii i inspekcye jeszcze się znajduje w stadyum przygotowawczém. Wszelkie inne wiadomości są przedwczesne.**

**Petersburg, 29 marca. Panowie Stieglitz i Abasa udają się do obcych placów giełdowych, celem uzyskania udziału obcych finansistów w przedsiębiorstwie towarzystwa, mającego na celu zakupić rządową kolej żelazną z Petersburga do Moskwy. Rząd jest obecnie stanowczo zdecydowanym sprzedać pomienioną kolej.**

## Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 29 marca.

**Powietrze:** łagodne.

| Giełda ziemiopłodów. | Ceny na wiosnę. |
|---|---|
| Pszenica | 78 |
| Żyto | 56 |
| Okowita | 17 5/24 |
| **Giełda walorów.** | **Kurs.** |
| Listy zastawne poznańskie nowe | 88½ |
| Listy rentowe „ | 90¼ |
| Amerykańska 6 % pożyczka | 78½ |
| Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika | 86⅞ |
| Rosyjskie banknoty | 81¼ |
| Polskie listy zastawne | 57⅝ |
| Rosyjska pożyczka premiowa stara | 91⅜ |
| „ „ „ nowa | 87½ |

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 29 marca. Przypominamy czytelnikom naszym, że jutro wieczorem daje w sali Bazarowéj pan **Marek Sokołowski**, najsłynniejszy obecnie w Europie gitarzysta, **koncert**, z współudziałem śpiewaczki opery panny Holland. Niewątpimy że publiczność nasza korzystać będzie jak najliczniéj z danéj sobie sposobności, ażeby usłyszeć grę artysty, który we wszystkich prawie stolicach Europy tak wielkie znalazł uznanie. Pan Sokołowski naznaczył zresztą ceny bardzo przystępne, bo krzesło numerowane kosztować będzie 20 sgr. drugie miejsce 10 sgr., przy kasie tal. 1.

— Dziś wieczorem o godzinie 7 czytać p. **Zbiegniew Morawski** na wielkiéj sali Bazarowéj: „o postaciach niewieścich w poezyi polskiéj.“

— Prokuratora policyjnego **Domkowicza** z Poznania obrano burmistrzem w Wrześni. Ciekawą jest, czy zatwierdzenie pomienionego pana napotka na równe przeszkody, jak zatwierdzenie p. Wiśniewskiego na burmistrza miasta Środy. Jak wiadomo, p. Domkowicz jest równie pochodzenia polskiego i sprawował przez kilka lat urząd tłómacza przy urzędzie radzcy ziemiańskiego w Kościanie, późniéj zastępował tamże komisarza obwodowego. Pan Wiśniewski jest, jakeśmy to już donosili, od wielu lat tłómaczem przy tutejszym sądzie powiatowym i nadzorcą woźnych. Kwalifikacya zatém, co najmniéj ta sama.

— Dowiadujemy się, że dzisiejszéj nocy napadli **złodzieje** na wiatrak św. Jański, przy czém zabić mieli syna dzierżawcy tego wiatraka.

— W przyszły wtorek dnia 2 kwietnia po południu odbędzie się w wsi Górczynie **zgromadzenie** mniejszych posiedzicieli powiatu poznańskiego, celem założenia Towarzystwa rólniczego. Tuszymy, że odnośni właściciele, uznając potrzebę tegoż Towarzystwa, licznie się zbiorą.

— **Kalendarz**. Jutro, w sobotę dnia 30 marca. Kwiryna męczennika. Wschód słońca o godzinie 5 minut 44, zachód o godzinie 6 minut 28.

*m.* **Śrem**, 28 marca. W piątek dnia 22 marca jako w dzień urodzin królewskich odbyła się w południe parada konsystującego w mieście naszém wojska a następnie uroczystość szkólna w gmachu tutejszego gimnazyum. Uroczystą mowę miał prof. Ulkowski, rozwinąwszy w niéj krótki a treściwy pogląd na sztukę malarską u starożytnych Greków. Z południa o godzinie drugiéj około 60 osób, urzędników różnych dykasteryi, wzięło udział w wspólnym obiedzie, na cześć tego dnia danym. Wieczorem zajaśniały iluminacyą domy, głównie przy rynku położone. Bez wybijania szyb w oknach tak oświetlonych jak nieoświetlonych i w tym roku się nie obyło. Rzeczą jest pożądaną, ażeby ta nierozumna swawola raz ustała!

Doniesienie nasze dawniejsze o założeniu i otworzeniu w naszém mieście handlu korzennego, łakoci, cygar, fikworów i win przez p. Nikodema Kucharskiego uzupełniamy dodatkiem, że w handlu tym nabywane towary, odznaczając się tak przystępnością cen jak dobrocią, kupujących pod każdym względem zadowalniają i że handel ten zaradził gwałtownéj potrzebie, jaka się czuć dawała polskim odbiorcom, chcącym podźwignięcia kupiectwa w tutejszém mieście. Że publicznym naszym jest obowiązkiem, ile sił materyalnych starczy, porządny i dobry handel, przez rodaka założony, podpierać kupnem i odbiorem rzetelnych towarów, przyzna to niewątpliwie z nas każdy, któremu chodzi o podźwignięcie i pomyślny rozwój tak zaniedbanego przemysłu i handlu po naszych miasteczkach. Tą jedynie myślą powodowani wynurzamy jeszcze raz gorące nasze życzenie, ażeby ci wszyscy, którzy owiani są dotąd pewném niedowiarstwem dla założonego handlu własnego ziomka, zrobili tylko pierwszy krok próby a przekonają się niebawem o płonności swego uprzedzonego mniemania, znajdując w handlu swego rodaka uprzejmą i skorą usługę, a przedewszystkiém jeżeli nie lepszy, to z pewnością równie dobry jak gdzieindziéj towar. Przecież właściciel firmy i zkądinąd bez wątpienia zasługuje na to.

— * **Tajemnicza osobistość**. Niedawno temu zmarł w Petersburgu 85 letni starzec, rosyjski major pozasłużbowy hr. Ludwik de Ligny-Luxembourg, ostatniemi czasy gorodniczy miasta Ługi. W ostatnich latach ubiegłego stulecia przybył zmarły z ojcem swoim, hr. Karólem de Ligny-Luxembourg, dawnym francuskim pułkownikiem z czasów Ludwika XVI, do Rosyi. Tu znaleźli obaj na dworze księcia wirtembergskiego nader przyjazne przyjęcie. Młody Ludwik, wychowany razem z księciem Adamem wirtembergskim, uchodził w Petersburgu za tajemniczą osobistość a o jego pochodzeniu dziwne obiegały pogłoski. Mówiono, że to nie kto inny, tylko nieszczęśliwy dauphin Ludwik XVII. To pewna, że gdy wojska sprzymierzone w r. 1814 wkroczyły do Paryża, hr. Ludwik przedstawiony został cesarzowéj Józefinie, która przyrzekła zapewnić mu przyszłość. Kazała mu nazajutrz stawić się znowu przed nią: ale téjże nocy umarła nagle. Jeszcze dziś żyją osoby, które z hr. Karólem de Ligny-Luxembourg w poufałych żyły stósunkach a którym tenże nieraz opowiadał, że w dniach najokropniejszego terroryzmu zawołano go raz do Józefiny Beauharnais, u któréj zastał i panią Tallien. Damy to prosiły go, aby wziął pod swoją opiekę dziecko, o którego pochodzeniu późniéj miał się dowiedzieć; dały zarazem hrabiemu znaczną sumę pieniędzy i paszport i same go z Paryża wywiozły. Na granicy podobieństwo chłopca do królewicza, w którego śmierć powszechnie wierzono, obudziło podejrzenie władz nadgranicznych. Uwięziono obydwóch i cały rok przesiedzieli w więzieniu; Józefina Beauharnais i pani Tallien wyjednały nareszcie u ówczesnego ministra spraw wewnętrznych ich uwolnienie. Dziwna to zaiste okoliczność, że hr. Ludwik de Ligny-Luxembourg mimo przypuszczenia go do służby wojskowéj w Rosyi i potwierdzenia hrabiowskiego tytułu, nie posiadał wcale metryki. Nad łóżkiem jego wisiał do końca jego życia portret Maryi Antoinetty, którą zawsze matką swoją nazywał. Być przytém gorodniczym w rosyjskiéj mieścinie — gorzkie to zaiste losy!

Przybyli do Poznania dnia **29 marca**.

BAZAR. Błociszewski i Koszucki z Król. Pol., Stablewski ze Szlachcina, Jackowski z Pomarzanowic, Koczorowski z Miłosławia.

HOTEL DU NORD. Mieczkowski z Iwna, Chłapowski z Czerwonéjwsi, Komierowski z Golinia.

POD CZARNYM ORŁEM. Michalski ze Skórek, Störig z Zielonki, Guderyan z Ostrowa, Schultz z Strzałkowa, Radoński z Bieganowa, Laskowski z Bagrowa, panna Regenberg z Rybitw, Dreyer z Kuszewa, Steinbach z Środy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Bninska z Pamiątkowa, Zennig z Paryża, Heinemann z Drezna, Büvry z Berlina, Lüderitz z Lipska, Willnöw z Kurlandyi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potworowski z Parzęczewa, dyr. Molinek z Rydzyny, Hecht z Nietążkowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Gerlach z Charlotenburga, Hirschberg z Magdeburga, Zarembowicz z Sarnowa, Funk z Wielkiego, König z Bökern, Stör z Wrocławia.

KEILERA HOTEL. Leszczyńska z córką z Koszyc, Wollenberg z Hernstadt, Lewyn z Dolska, Przybylski z Kościanka.

HOTEL EICHBORNA. Zemmel z Żnina, Fränkel z Piły.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Fabryka lanéj stali** pod Essen (4 mile na wschód od Renu w obw. rejencyi Kolońskiéj), własnością niejakiego Krupp będąca, jest podobno najobszerniejszym zakładem fabrycznym w całych Niemczech. Położona w okolicy, mnóstwem odnóg dróg żelaznych poprzecinanéj, zajmuje przestrzeń 920 mórg (pruskich), z któréj 240 leży pod samemi budynkami fabrycznemi. Dla połączenia oddzielnych części zakładu służy na liniach razem 2¾ mil długości mających 6 lokomotyw i 150 wagonów; resztę posługi pociągowéj odbywa 60 koni. Mnóstwo drutów telegraficznych wiąże części zakładu z jego dyrekcyą, a 15 biur przyjmuje i wysyła depesze telegraficzne miejscowe. Zakład oświecony jest 9,000 płomieni gazowych. W ciemne dni zimowe zużycie gazu wynosi do 200,000 stóp kubicznych dziennie, (miasto takie jak Poznań, spożywa go tylko 160,000 stóp). Doskonale urządzone laboratoryum chemiczne doświadcza wartości i przymiotów różnych rud i metali, a pracownia fotograficzna zdejmuje rysunki machyn itd. Policyjną służbę pełni zakład sam dla siebie, i ratuje się w niebezpieczeństwie pożaru; do dwóch tych celów urządzone są oddziały ludzi wojskowo uorganizowane. Robota w zakładzie idzie dniem i nocą; jedni pracują od szóstéj rano do siódméj w wieczór, drudzy od 7 wieczór do szóstéj rano — więc tamci trzynaście, ci jedenaście godzin. Obecnie zakład zatrudnia 10,000 ludzi, biorących co dwa tygodnie płacy około 120,000 tal. — co rocznie czyni talarów około 3,100,000. Od tego wynagrodzenia strąca się robotnikom po pół albo jeden srebrny grosz od talara (1½—3 kop), na fundusz w chorobie i pensye; właściciel fabryki ślada od siebie tyle, ile wszyscy razem robotnicy. Kto ucierpi na zdrowiu skutkiem czynności w zakładzie, dostaje całą pensyą aż do wyzdrowienia; kto zachoruje z powodów innych bierze część pensyi; kto 25 lat w zakładzie pracował, dostaje dostateczną na przyzwoite utrzymanie pensyą, a w razie śmierci kasa ponosi koszta pogrzebu. W obrębie zakładu są domy mieszkalne dla robotników, szpital i piekarnia, do któréj Krupp aż z Rosyi niekiedy mąkę sprowadza ogromnemi partyami. Machin parowych jest w zakładzie 160, mających razem siłę 6,000 koni, jedna ma ich sama 1,000. Para do poruszania ich potrzebna wytwarza się w 130 kotłach parowych, z których każdy ma w przecięciu długości stóp 25 a 7 średnicy. Węgla kamiennego zużywają dziennie same te kotły 13,500 szefli, a cały zakład 22,500. Wody potrzebują kotły parowe dziennie 200,000 stóp kubicznych. Najwyższy komin fabryczny jest 240 stóp wysoki; w podstawie ma 30 stóp szerokości, u szczytu 12.

— * **Bydło.** Hamburg. 27 marca. Z Berlina mieliśmy obfity świeży dowóz; obrót jednak i ceny były gorsze niż mie-

nionego poniedziałku. Na targu było sztuk 466 bydła rogatego, z których pozostała reszta sztuk 269. Dla Anglii zakupiono 180 sztuk.

—* **Mąka.** Berlin, 28 marca. Mąka pszenna nr. 1 $5\frac{1}{3}$—$\frac{1}{12}$ tal., nr 0 i 1 $5\frac{1}{12}$—$4\frac{5}{6}$ tal., mąka rżana nr 0 $4\frac{1}{3}$—$\frac{1}{12}$ tal., nr 0 i 1 $4\frac{1}{12}$—$3\frac{5}{6}$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 29 marca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

## Doniesienia giełdowe.

**Giełda poznańska,** 29 marca.

| CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. | 29 marca 1867 od tal. | sr. | fe. | do tal. | sg. | fe. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn. | 3 | 6 | — | 3 | 7 | 6 |
| „ średniéj „ | 3 | — | — | 3 | 3 | 9 |
| „ pośled. „ | 2 | 22 | 6 | 2 | 25 | — |
| Żyta ciężkiego „ | 2 | 8 | — | 2 | 9 | — |
| „ lżejszego „ | 2 | 4 | — | 2 | 5 | — |
| Jęczmienia dużego „ | — | — | — | — | — | — |
| „ drobn. „ | — | — | — | — | — | — |
| Owsa „ | 1 | 5 | — | 1 | 7 | 6 |
| Grochu do gotow. „ | — | — | — | — | — | — |
| „ na paszę „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu zimowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku zimowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu latowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku latowego „ | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki „ | — | — | — | — | — | — |
| Perek „ | — | 16 | — | — | 18 | — |
| Masła garn. „ | 2 | 5 | — | 2 | 20 | — |
| Koniczyny czerw. „ | 16 | — | — | 18 | — | — |
| Koniczyny białéj „ | 24 | — | — | 27 | — | — |
| Siana, cent „ | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, „ „ | — | — | — | — | — | — |
| Oleju, „ „ | — | — | — | — | — | — |
| Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. | | | | | | |
| dnia 28 marca | 15 | 27 | 6 | 16 | 2 | 6 |
| dnia 29 „ | 15 | — | — | 16 | 5 | — |

Pozn. nowe listy zast. 4% $88\frac{1}{2}$ płc. Pozn. listy rent. 90 płc. Pozn. akcye banku prow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. $98\frac{1}{2}$ żąd. Pozn. 5% oblig. Obry $98\frac{1}{2}$ żąd. Pozn. $4\frac{1}{2}$% obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk. 81 płc.

Żyto: na marzec 53 płacono, marz.-kwc. $52\frac{5}{6}$ płacono, na wiosnę $52\frac{5}{6}$ pł., kwiec.-maj $52\frac{1}{6}$ płac., maj-czerwiec $52\frac{1}{6}$ czerw.-lip. $52\frac{1}{4}$ tal. płc.

Okowita: (z beczką), wyp. 15,000 kwart, na mar. $16\frac{1}{6}$ płac., kwiec. $16\frac{5}{24}$ płac., maj $16\frac{1}{3}$ płc. czerwiec $16\frac{1}{2}$ płc., lipiec $16\frac{2}{3}$ płc., sier-pień $16\frac{5}{6}$ tal. płc.

**Giełda berlińska,** 28 marca

Usposobienie giełdy było dzisiaj nadzwyczajnie stałe, co przyczyniło się do ożywienia obrotu, choć tenże nie był bardzo wielki.

**Walory pruskie:** Dobr. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) 100 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $103\frac{3}{4}$ pł., Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $83\frac{3}{4}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$) $120\frac{1}{2}$ płc.

**List. zast.:** Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) 77 płac. dto (4%) $84\frac{3}{4}$ pł., dto ($4\frac{1}{2}$) — żądan., Pozn. nowe (4%) $88\frac{1}{2}$ płacn. **Listy rent.** Pozn. (4%) $90\frac{1}{4}$ żąd., Prusk. (4%) $90\frac{1}{2}$ płc.

**Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) $46\frac{1}{2}$ żądano. Poż. narod. (5%) $55\frac{1}{2}$ płacono., Losy z roku 1854 (4%) 60 płacon. Losy kred. z r. 1858 $68\frac{3}{4}$ płc., Losy z r. 1860 (5%) 68—$\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (5%) 42 płac. Poż. w sr. zroku 1864 (5%) 61 płac. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) $91\frac{5}{8}$ płacn., Ros.-polsk. obl. skarb. ($4\frac{1}{2}$%) $62\frac{1}{2}$ płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $90\frac{1}{4}$ pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) $91\frac{1}{2}$ płc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) $57\frac{1}{4}$ płac. Włosk. poż. (5%) $53\frac{3}{4}$ płac. Amer. poż. (6%) $78\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ pł. **Akcye kol żel.:** Kol.-mind. 143 płac. Gal. Kar.-Ludw. 87 pł. Austr. franc. 111—$10\frac{1}{4}$ pł. Warsz.-wied. $62\frac{1}{2}$ płc. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. $73\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ pł., Pozn. prow. 102 zd. Szląsk. stow-bank. (4%) $114\frac{1}{2}$ pł. Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $101\frac{1}{2}$ pł. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 96 żąd. Henckel ($4\frac{1}{2}$%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$%) $93\frac{1}{2}$ żąd.

**Kurs gotówki pap. pien.:** Frdr. pruski $113\frac{5}{12}$ płc., Idr. $111\frac{1}{6}$ płc., suwereny 6. $23\frac{1}{2}$ pł., nap. 5. $12\frac{1}{2}$ płac., półimper. 5. $16\frac{1}{2}$ płc., doll. 1. $12\frac{1}{2}$ żąd., Zagr. bankn. $99\frac{3}{4}$ płc., Austr. banknoty $78\frac{1}{6}$ płac., Ros. banknoty $81\frac{1}{6}$ pł. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—88 tal. 2000 funt. na kw.-maj $77\frac{3}{4}$—78, maj-czerw. $78\frac{1}{2}$ pł., czerw.-lipiec 79 żd. lipiec-sierp. 77—$\frac{1}{4}$, wrześ.-paźdz. 73 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu $55\frac{3}{4}$—$57\frac{5}{8}$ tal. płac., na wiosnę $55\frac{1}{2}$—$56\frac{3}{8}$—56 płc. $\frac{1}{4}$ żąd., maj-czerwiec i czerw.-lip. $55\frac{1}{4}$—56, lip.-sierp. 54, wrzes.-paźd. 52 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu $26\frac{1}{2}$—$29\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $28\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$, maj-czerw. $28\frac{3}{4}$, czer.-lipiec $29\frac{3}{4}$ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $11\frac{1}{4}$ tal. żąd. na bież. mies. i marz.-kw. $11\frac{1}{8}$, kw.-maj $11\frac{1}{24}$—$\frac{1}{8}$, maj-czerw. $11\frac{1}{4}$, czerw.-lipiec $11\frac{1}{3}$, sierp.-wrzes. $21\frac{5}{12}$, wrz.-paźdz. $11\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal. płac. Oléj lniany: w miejscu $13\frac{2}{3}$ tal. żąd. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki $17\frac{5}{12}$—$\frac{11}{24}$ tal., płac. z beczką $\frac{1}{12}$ tal. na bież. mies. 17—$\frac{1}{4}$ płac., $\frac{1}{4}$ żąd., marz.-kwiec. 17—$\frac{1}{6}$ płac., $\frac{1}{4}$ żąd., kw.-maj 17—$\frac{1}{4}$ płac. i żąd., $\frac{1}{6}$ płac., maj-czerw. $17\frac{1}{6}$—$\frac{1}{3}$ płac. i żąd. $\frac{1}{4}$ płac., czerw.-lipiec $17\frac{1}{2}$ płac., lipiec-sierp. $17\frac{2}{3}$—$\frac{5}{6}$ płac. i żąd. $\frac{3}{4}$ płac, sierpień-wrześ. $17\frac{11}{12}$—18 płac., wrześ.-paźd. $17\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ pł., $\frac{5}{6}$ tal. żąd.

**Giełda wrocławska,** 28 marca.

Koniczyna czerwona, spokojnie; pośledna 12—$13\frac{1}{2}$ tal., średnia 14—15 tal., piękna $16\frac{1}{2}$—$17\frac{1}{2}$ tal., bardzo piękna 18—$18\frac{2}{3}$ tal. Koniczyna biała, ceny nie zmienione; pośledna 18—20 talar., średnia 21—$23\frac{1}{2}$ tal., piękna 25—26 tal., bardzo piękna $27\frac{1}{2}$—$28\frac{1}{2}$ tal. Żyto: 2000 funtów, ceny wyższe; na marzec 55 tal. żąd., na marzec-kwiec. 54 żądano, kw.-maj 58 pł., maj-czerw. i czerwiec-lip. 53 tal. żąd. Pszenica: na marzec 74 talar. żąd. Jęczmień na marzec $50\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies: na mar. $45\frac{1}{2}$ żąd. kw.maj 46—47 pł. Rzep na marzec 93 tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny słabsze; w miejscu $10\frac{1}{2}$ talar. żądano, na marzec i marzec-kwiec, $10\frac{1}{3}$ żądano, kwiec.-maj $10\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ płc. $10\frac{1}{3}$ żąd., maj-czer. $10\frac{1}{2}$ żąd., wrz.-październ. $11\frac{1}{4}$ tal. żądano i płc., paźd.-list $11\frac{1}{4}$ tal. płcano. Okowita: ceny stałe, w miejscu $16\frac{1}{2}$ talar. płacono $16\frac{2}{3}$ tal. żądano, na marzec, marzec-kw. i kwc.-maj $16\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$, maj-czerw. $16\frac{2}{3}$, czerwiec-lipiec $16\frac{11}{12}$, lip.-sierpień $17\frac{1}{6}$. sierpień-wrzes. $17\frac{1}{6}$ pł. wrz.-paźdz. 17 talar. żąd., i płacono.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg., niebies. 40—45 srg.

| Na targu: | piękna. sgr. | śred. sgr | pośled sgr. | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 94—96 | 90 | 82—85 | za 125 funt. |
| „ żółta | 92—95 | 89 | 84—87 | |
| Żyto | —70 | 69 | — 68 | |
| Jęczmień | 58—60 | 55 | 51—52 | |
| Owies | 35—36 | 34 | —33 | |
| Groch | 63—65 | 59 | 54—57 | |
| Rzep | 200 190 170 sgr. | | | za 150 funt. brutto. |
| Rzepik zimowy | 180 170 160 „ | | | |
| „ latowy | 160 150 140 „ | | | |

**Giełda szczecińska,** 28 marca.

Pszenica: ceny mało zmieniono; w miejscu 85 funtowa żółta i biało pstra 82—86 tal., piękna 87 tal., pośledna 72—81 tal. 83—85funt. żółta na wiosnę 84 żąd. $83\frac{3}{4}$ płc., maj-czer. $83\frac{3}{4}$ płc. i żąd. czerw.-lip. 84, wrz.paźd. $79\frac{1}{4}$ tal. płacono. Żyto: ceny stałe i trochę wyższe; 2000 funtów, w miejscu 53—56 tal., na wiosnę $53\frac{1}{2}$, maj-czerw $53\frac{1}{4}$, czerw.-lip. $53\frac{1}{2}$, wrzes.-paźdz. $50\frac{1}{2}$—51 tal. płc. Jęczmień w miejscu 70 funt. 45—$48\frac{1}{2}$ talar. Owies: w miejscu 50 funt. $29\frac{1}{2}$—31 tal. 47—50 funt. na wiosnę $30\frac{1}{2}$, tal. płc. i żąd. Groch: w miejscu 52—57 tal. na wiosnę na paszę 54 tal. pł. Makuchy rzepiowe 1 tal. 24 sgr. pł. Oléj rzepiowy: spokojnie; w miejscu 11 żąd., na kw.-maj $10\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$, wrz.-paźdz. $11\frac{5}{12}$ tal. płac. Okowita: ceny stalsze; w miejscu bez beczki $16\frac{5}{8}$ talar. płacono, na wiosnę $16\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$, maj-czerw. $16\frac{2}{3}$, czerw.-lipiec $16\frac{11}{12}$, lip.-sierp. $17\frac{1}{4}$, wrzesień-październ. 17, paźdz.-listop. $16\frac{1}{4}$ talar. płac.

**Giełda warszawska,** 27 marca.

Listy zastaw. 100 rubl. $78\frac{1}{2}$ płc — Oblig. skarb. (rs. 100) 75 żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — żąd. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 56 płc. — Nowa poż. ros. z r. 1894 prem. (5%) $109\frac{1}{2}$ płc. — Listy likw. (4%) $57\frac{1}{6}$ pł. $57\frac{1}{2}$ żądano.

Nadesłano.

## Płacenie gotówką.

[922]

Osobom porządek lubiącym i oszczędnym nie możemy dosyć usilnie polecić domu **krawca Savigny**, 47, rue Neuve des Petits Champs, Paryż; sprzedaje on au comptant i daje 15 pct. rabatu.

## Od Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Dla uniknienia zwłoki lub nieregularności w odbiorze Dziennika Poznańskiego, upraszamy naszych szanownych abonentów po za granicami monarchii pruskiéj, aby żądane na przyszły kwartał egzemplarze naszego pisma ***przed 1 kwietnia*** zamówić zechcieli, i to

We ***Francyi:*** w księgarni du Luxembourg 16 rue de Tournon, Paris.

W ***Anglii:*** w księgarni H. Bender Newport Street, Leicester Square W. C. London.

W ***Szwajcaryi:*** u pp. Haasenstein Vogler w Bazylei (Bâle).

W ***Niemczech*** i w ***Austryi:*** wszystkich urzędach pocztowych.

W ***Galicyi:*** u p. ***T. Kochańskiego*** plac Maryacki L. 361 we ***Lwowie*** i u ***Józefa Czecha***, księgarza w ***Krakowie.***

W razie przeciwnym Ekspedycya nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za regularne dochodzenie Dziennika Poznańskiego, również i względem szanownych abonentów w obrębie monarchii pruskiéj, którzy dopiero po upływie miesiąca marca prenumeratę na pocztach odnowią.

Poznań, 15 marca 1867.

---

W niedzielę dnia 31 tm. o godzinie 4 z południa odbędzie się pogrzeb śp. **Teofiły Mikorskiéj**, z domu przy Nowomiejskim Rynku No. 10. [1909]

---

Na nieruchomości w Krobi pod liczbą hip. 80 kat. 80 81 położonéj są w dziale III pod liczbą 2 dla **Tomasza Urbańskiego** 166 tal. 20 sgr. schedy na mocy działów z dnia 15 stycznia 1849 zapisane.

Właściciel rzeczonéj nieruchomości Stanisław Niewitecki twierdzi, że pretensya ta jest zapłaconą, nie może jéj jednakowoż dać wymazać, ponieważ Tomasz Urbański bez wystawienia kwitu w Warszawie umarł, jego mniemani sukcesorowie wprawdzie kwit wystawili, ich legitymacya atoli dostawioną być nie może.

Wzywamy zatem Tomasza Urbańskiego, jego sukcesorów, cesyonaryuszów i tych, którzy jakim innym sposobem jego prawa względem téj pretensyi nabyli, aby się najpóźniéj w terminie wyznaczonym

**na dzień 31 maja 1867 r. przed połud. o godzinie 10**

przed panem **Waokermann**, sędzią powiatowym, w tutejszym sądzie zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z swemi prawami do téj należytości wyłączeni zostaną i wymazanie pretensyi w księdze hipotecznéj nastąpi.

Gostyń, dnia 14 grudnia 1866. [1119]

**Królewska Deputacya Sądu powiatowego.**

---

Celem ukonstytuowania ostatecznego Towarzystwa pożyczkowego dla przemysłowców powiatu bukowskiego, zapozywa się wszystkich tych, którzy byli na zebraniu w Opalenicy dn. 29 stycznia rb. i wszystkich tych, którzyby jeszcze przystąpić do niego chcieli, na **dzień 1 kwietnia rb.** o godzinie 3 po południu do Buku do hotelu Bellacha. Zarazem nadmienia się, że w dniu tym kasyer ściągnie z każdego z członków i wstępne i pierwszą składkę. [1811].

**Komitet Towarzystwa pożyczkowego.**

---

Posiedzenie Rolników powiatu obornickiego odbędzie się **7 kwietnia** r. b. o 4 godzinie z południa u p. Głowińskiego w Obornikach, na które zaprasza

**Dyrekcya.** [1924].

---

Odwołując się na poprzednie moje oświadczenie w celu wydawania pisma literackiego w Poznaniu, zapraszam tych panów, którzy wzięli akcye, jak i wszystkich życzliwych temu przedsięwzięciu, aby w celu narady i przyjęcia ułożonéj w tym celu ustawy, zebrać się raczyli w sobotę dnia **6 kwietnia r. b. o godzinie 4 z południa,** w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w pałacu Raczyńskich.

[1910]. **Emil Kierski.**

---

Wzywa się niniejszém wszystkich tych, którzy mają pretensye do pozostałości po **Anzelmie Trzebińskim**, ażeby takowe w przeciągu czterech tygodni podpisanemu, któremu wypłata tychże jest poleconą, udowodnili.

Poznań, dnia 21 marca 1867. [1741]

**Dockhorn,** rzecznik,
Śty Marcin No. 4.

---

**Pensyonarze**

znajdą w koncesyonowanym moim prywatnym zakładzie wychowawczym za mierną opłatą przyjęcie uprzejmie. Bliższych wiadomości chętnie udzielam.

Stęszewo, dnia 14 marca 1867.

***Gossow,***

)1564] przewodniczący zakładu.

---

Dom. **Karmin** pod **Pleszewem** potrzebuje zaraz **pisarza** drugiego, umiejącego prowadzić rejestra, posiadającego wypisaną i czytelną rękę i wolnego od wojskowości. Zgłosić się ile możności osobiście. [1912]

---

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała następujące nowości:

**Swierszcz Bolesław,** Napoleon III i terytoryalne wynagrodzenia Francyi. 24 sgr.
**Zbawienie ojczyzny** hasłem naszém. 4 tal.
**Szujski Józef,** Dzieje Polski. 4 tomy na papierze zwycz. Tal. 9 25 sgr. na welinowym 13 tal. 10 sgr.
**Bobrecki J.,** Książka kucharska. Tal. 1 10 sgr.
**Segur ks.,** O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków 1867. 5 sgr.
**Gondek Fel. ks.,** Jozafata Dolina czyli Sąd ostateczny. Kraków 1867. 8 sgr.
**Pobyt na Syberyi** Rafała Błońskiego przez niego samego w Rzymie opisany w roku 1865 Kraków 1867. 25 sgr.

---

Pewna familia życzy sobie przyjąć kilka ***pensyonarek*** na stół i stancyą od 1 kwietnia r. b. z nadmienieniem, iż ***fortepian*** znajduje się w domu. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dzien. (1925)

---

**Kucharz** żonaty, Polak, opatrzony w dobre świadectwa, kompletnie obeznany z kuchnią polską, cukiernictwem, nadto trudniący się i myśliwstwem, poszukuje od św. Jana rb. miejsca. Bliż. wiad. udzieli agent pan **Wędziński** w Kcyni. [1913]

---

Z powodu zmiany kursu pocztowego proszę, aby od dnia 1 kwietnia rb. przesyłano do mnie listy urzędowe i prywatne do **Wielowsi pod Kobylinem,** zamiast jak dawniéj pod Krotoszynem. [1911]

***Reinhold,***
amtmann rentowy i plenipotent jeneralny, przełożony szkoły agronomicznéj.

---

**Reprezentant.** Dom pierwszego rzędu, sprzedający wina i trunki gorące w Bordeaux, reflektujący szczególnie na małe związki i prywatne, szuka ajenta dla W. Ks. Poznańskiego celem sprzedaży swych produktów w sposób komisyjny. Oferty w niemieckim języku pisane wraz z poleceniami uprasza się przesyłać pod lit. **G. F. franko Bordeaux,** rue des Trois Conils 24. [1731]

---

**Pokój** z meblami na parterze, na tył, jest do wynajęcia przy Podgórnéj ulicy 5. (1921)

---

**Grobla No. 31** są stancye do wynajęcia. [1751].

---

## Aukcya mebli.

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawać będę publicznie w **poniedziałek** dnia **1 kwietnia** rano o 9 god. przy **M. Rycerskiéj ulicy No. 3 meble** pańskie jako to: szafy, stoły, krzesła, kanapy itd., następnie **sprzęty domowe** i **gospodarskie, ubiory** itd.

**Manheimer,**
[1915]. król. komisarz aukcyjny.

---

Szanownéj publiczności Buku i okolicy donoszę niniejszém uprzejmie, iż osiedliłem się tu jako

**majster mularski**

i proszę w razach potrzeby o łaskawe zlecenia, obiecując, iż starać się będę, abym takowe wykonał zawsze ku zadowolnieniu.

Buk w marcu 1867.

**Conrad,**
[1859]. majster mularski.

---

## Losy król. pruskiéj loteryi krajowéj

do najbliższego **głównego i ostatniego** ciągnienia 4 klasy od **18 kwietnia** do **7 maja,**

za $77\frac{1}{2}$ tal., $38\frac{2}{3}$ tal., $19\frac{1}{3}$ tal., $9\frac{5}{6}$ tal.
$4\frac{11}{12}$ tal., $2\frac{5}{6}$ tal., $1\frac{5}{12}$ tal.

sprzedaje i rozsyła, **wszystko** na **drukowanych losach udziałowych,** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy **handel papierów krajowych**

**M. Meyer** w Szczecinie.
[1813].

---

**Młody człowiek,** Polak, życzy sobie udzielać lekcye w starożytnych lub nowych językach. Bliższa wiad. w eksp. Dzien. [1867]

---

**Uczniа,** dobrze piszącego, mówiącego po polsku i po niemiecku, poszukuje

[1920]. **S. J. Auerbach.**

---

## Fabryka machin i narzędzi rolniczych
## H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca na porę wiosenną:

| | | |
|---|---|---|
| **Pługi małe amerykańskie** | po 6 tal. | 20 sgr. |
| **Takież konstrukcyi Wrzesińskiéj** | „ 7 „ | — „ |
| **Pługi amerykańskie orle,** małe | „ 11 „ | — „ |
| **Ruchardła czeskie** do buszki | „ 6 „ | 20 „ |
| **Takież bezkolne** | „ 8 „ | 15 „ |
| **Pługi trzyskibowe** do przyorywania zasiewu | „ 12 „ | — „ |
| **Pługi przegonowe** | „ 18 „ | — „ |
| **Zgłębiacze hohenheimskie,** lekkie | „ 6 „ | 15 „ |
| **Zgłębiacze belgijskie,** całe żelazne | „ 16 „ | — „ |
| **Tennanta spulchniacze** żelazne | „ 38 „ | — „ |
| **Exstyrpatory hohenheimskie** o jednem kole | „ 18 „ | — „ |
| **Obsypywacze amerykańskie** | „ 7 „ | — „ |
| **Wypielacze angielskie** | „ 11 „ | — „ |
| **Drapacze czworograniaste** | „ 9 „ | — „ |
| **Drapacze trzygraniaste** małe | „ 8 „ | — „ |
| **Takież** większe | „ 10 „ | — „ |
| **Brony szkockie** para | „ 12 „ | — „ |
| **Brony czeskie łączne,** do czyszczenia łąk | „ 32 „ | — „ |
| **Walce pierścieniowe,** dwurzędowe | „ 55 „ | — „ |
| **Brózdowniki trzyrzędowe Jordana** do kartofli | „ 14 „ | — „ |
| **Siewniki do koniczyny** ręczne | „ 20 „ | — „ |
| **Siewniki konne** do zboża systemu Drewitza | „ 70 „ | — „ |
| **Siewniki do zboża i traw** systemu Robillarda | „ 80 „ | — „ |
| **Siewniki trzyrzędowe** do rzepiu | „ 40 „ | — „ |
| **Sortowniki** do gatunkowania kartofli | „ 35 „ | — „ |
| **Torfiarki** systemu Brosowskiego | po 145, 150, 160 i 165 „ | — „ |
| **Prasy leżące ręczne** do torfu | po 140 „ | — „ |
| **Takież stojące** konne | „ 250 „ | — „ |
| **Takież wielkie** do Lokomobil | „ 800 „ | — „ |
| **Sączkarnie** do wyciskania rur drenowych mniejsze | „ 150 „ | — „ |
| **Takież** większe | „ 200 „ | — „ |
| **Takież** podwójne, t. j. działające na dwie strony | „ 250 „ | — „ |
| **Prasy** do wyciskania cegieł piasko-wapiennych | „ 100 „ | — „ |

Illustrowane katalogi wraz z cennikami przesyłają się na żądanie franko [1874]

---

*Niniejszém podaję do wiadomości, że chcąc mój Magazyn mebli utrzymać zawsze w nowym i gustownym stanie, przeznaczyłem dość znaczną ilość*

## Mebli, zwierciadeł i wyrobów wyściełanych

*jako pozostałe wyroby ze zakupów z 1865 r. na pierwszą nadzwyczajną sprzedaż po znacznie zniżonych cenach i to przy natychmiastowéj wypłacie za gotówkę. Tym sposobem nastręcza się sposobność do nabycia różnych wyrobów służących do umeblowania a w skład ich wchodzą przedmioty stanowiące w danym razie kompletne garnitury, pod warunkami nader korzystnemi. Przyczém nadmienić winienem, iż dla łatwiejszego przejrzenia wszelkie przedmioty przeznaczone do zapowiedzianéj sprzedaży oznaczone są podług księgi składowéj numerami bieżącemi, specyalny zaś wykaz tychże, z oznaczeniem cen zniżonych, wyłożony jest w moim kantorze. Sprzedaż ta pod powyższemi warunkami trwać będzie w czasie od czwartku dnia 28 marca aż do soboty dnia 20 kwietnia roku bieżącego.* [1097].

Poznań w marcu 1867.

**K. HEBANOWSKI,**
przy placu Wilhelmowskim No. 12.

---

## Targ na konie i losowanie koni w Frankfurcie n. M.

Stósownie do programu Towarzystwa agronomicznego odbędzie się na zakończenie targu na konie w dniu 10 kwietnia rb. **za upoważnieniem** król. prusk. rządu **wielkie losowanie.** W skutek tego składają się wygrane: z **61 najpiękniejszych koni cugowych, wierzchowych i roboczych, 10 wozów wraz z kompletną uprzężą,** przyczém **ekwipaż** z 4 pięknemi końmi i kompletną uprzężą. Prócz tego kompletne uprzęże, siodła, rekwizyta do jazdy i jeżdżenia itd. Wnioski o losy **po 1 tal.** należy rychło przesłać, jeżeli się chce z **pewnością** liczyć na udział. Po losowaniu przesyłam franco wykaz. [1558].

**Gustaw Schwarzschild,** Zeil 58, Frankfurt n. M.

---

Przy **Królewskiéj ul. No. 17 i 18** są wielkie i małe pomieszkania z stajnią, remizą itd. do wynajęcia. Bliższe wiadomości udzielają się przy placu Wilhelm. 9 na II pięt. [1804].

---

## Głów. wygr. 220,000 złt.

najbliższego ciągnienia
**w dniu 15 kwietnia rb.**
**loteryi państwowo-pożyczkowéj z 1864 r.**

z wygranemi flor. **220,000; 15,000; 10,000;** 3 razy **5000;** 3 razy **2000;** 6 razy **1000;** 15 razy **500;** 30 razy **400;** 940 razy **145;** które w rzeczonym dniu bezwarunkowo wyciągnięte być muszą. Łaskawe zlecenia na

$\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ losy udziałowe
po 1 tal. po 2 tal.

do tego specyalnie ciągnienia, uskutecznią się akuratnie za przesłaniem pieniędzy w gotówce lub zaliczką pocztową a wykazy przesyłają się bezpłatnie i franco. **Uprasza się o rychłe zgłoszenie się do** [1914]

***Chr. Chr. Fuchsa,***
**Frankfurt n. M.**

---

Zelazne **łóżka** najnowszéj konstrukcyi, pięknego i trwałego wyrobu, jako też **meble ogrodowe** i całe **zakłady parkowe** poleca fabryka

[1919]. **S. J. Auerbacha.**

---

**Parasoliki**

**w największym doborze** poleca

**A. Birner,**
[1908]. Stary Rynek No. 68.

---

**Wielki transport**

całkiem i półkrytych jako też otwartych powozów najnowszéj formy nadszedł i polecam takowe po dostępnych cenach pod gwarancyą. [1565]

**Gottschalk Potsdammer,**
w Lesznie, w obw. rej. poznańsk.

---

Do **uzupełnienia** jako też do całkowitego **wyposażenia** polecam **magazyn mój sprzętów domowych** i **kuchennych,** zaopatrzony jak najlepiéj w najnowsze przedmioty. [1918].

**S. J. Auerbach.**

---

## Cygara!

| | | |
|---|---|---|
| **Fortuna** | 15 tal. | tysiąc |
| **Cabannas** | 20 „ | „ |
| **Patria** | 25 „ | „ |
| **Martinez** | 30 „ | „ |
| **Sultana** (import.) | 40 „ | „ |

wszystko odleżałe, w większych ilościach taniéj poleca [1854]

**J. Zapałowski.**

---

**Nasienie buraków olbrzymich**

gatunku żółtego, szefel po $7\frac{1}{2}$ tal. mackę po 15 sgr. sprzedaje

[125]. **C. Heinze,**
właściciel folwarku w Kłecku.

---

**Łubin** żółty wyborowy do siewu sprzedaje Dom. **Gądki p. Kórnikiem.** [1870].

---

**Lymfa wprost od krowy,** rureczka włoskow. na 1 osobę 20 sgr. **Berlin,** Schiffbauerdamm 33. Dr. **Pissin.** [1476]

---

**Syn moj, kapitan okrętowy Edward Bruss,**

uwolniony został **w krótkim czasie** za pomocą **G. A. W. Mayera syropu piersiowego** od kaszlu, wszystkie siły jego trawiącego, a i mnie oddaje fabrykat ten przez swą zwolna rozwalniającą i czyszczącą siłę znakomite przeciw obstrukcyi usługi. Oby publiczne to uznanie posłużyło ku temu, aby środek ten domowy coraz więcéj był rozpowszechniony a przez to usunięte zostały podobne cierpienia.

Cammin (Pomerania), 16 stycznia 1866.

Wdowa **Bruss.**

Składy na Poznań: [1917].
**Br. Krayn,** Wronicka ul. No. 1.
**Izydor Busch,** plac Sapieżyński No. 1.
**J. N. Leitgeber,** W. Garbary No. 16.

---

**Piersiowy wyskok z ziół**

z fabryki **H. Heufemanna** w **Wrocławiu,** uznany środek pomocy i ulgę przynoszący w kaszlu, chrypce i cierpieniach gardłowych, piersiowych, zaflegmieniu itd. Skład na **Poznań** u

**Eugeniusza Wernera,**
Wilhelmowski plac No. 5.
**H. Kirsten,** wdowy.
[1683] Podgórna ul. No. 14.

---

Do p. **Adolfa Ascha** w Poznaniu.

Berlin, 6 maja 1866.

Stósownie do życzenia pańskiego poddałem przesłany mi przez Pana tran wątrobiany dokładnéj chemicznéj analizie i mogę jéj na podstawie wypowiedzieć przekonanie:

**że przesłany mi tran wątrobiany posiada wszystkie te własności i części składowe, które posiadać winien dobry i leczący działający tran wątrobiany.**

**Dr. Ziurek,**
Chemik sądowy i handlowy na Berlin.

Powyższy

**tran wątrobiany**

sprzedaje zawsze w świeżym towarze **funt po 10 sgr.** wraz z butelką

**Adolf Asch,**
[1923]. Zamkowa ul. 5.

---

**Skoncentrowany**

**Restitutions Fluid**

przeciw kulawieniu i wywichnięciu nóg koni, bydła itd. jest w zapasie w butel. po $17\frac{1}{2}$ sgr. wraz z przepisem użycia [1576] w aptece **Elsnera.**

---

**Sprzedaż trykow.**

Wiadomo ogólnie, że **Niszwicka gromada** na tegorocznéj wystawie owiec w Wrocławiu, swą wybornością wystawionych zwierząt najpowszechniejsze uznanie doznała. Z kupionych przed dwoma laty 310 zarodowych maciorek utworzono nową

**gromadę potomstwa**

wystawia teraz około 30 tryków

**czystéj Niszwickiéj krwi**

po cenach nizkich na sprzedaż. Moją gromadą zarządza ten sam chodowca co i niszwicką.

Otusz pod Bukiem, stacya kolei żelaznéj Poznań. [1748]. ***Palm.***

---

**Sala Bazarowa.**

**W sobotę, dnia 30 marca**
wieczorem o $7\frac{1}{2}$ godz.

**WIECZÓR MUZYCZNY**

dany przez

**M. Sokołowskiego**

gitarzystę,
za łaskawym udziałem śpiewaczki opery
**Panny Holland.**

**Program.**

1. **Duo** na gitarę i fortep. **Sokołowski**
2. **Polacca** z op.: J Puritani **Bellini.**
3. **Rêverie** na git. i fort. **Sokołowski**
4. **Waryacye** na temat Krakowiaka: „Ach Zosiu moja miłaś“ . . . **Holland.**
5. **Fantazya** „Il Pirata“ na gitarę, solo . . . **Bellini.**

Biletów na krzesła numerowane po 20 sgr., na drugie miejsce po 10 sgr. dostać można w nadwornym handlu muzykaliów panów **Ed. Bote i G. Bock.**

Cena przy kasie 1. tal. [1916]

---

**H. Schneider.** [1922].

**Fabryka wyrobów ślósarskich, zakładów gazowych i wodnych.**

**Wodociągi i ogrzewania**

za pomocą wody wykonują się sumiennie i jak najtaniéj pod specyalnym moim dozorem i pod sterem doskonałego **kierownika** pana **Huwe** z Berlina z gwarancyą pięcioletnią. Kantor: **Wysoka ulica No. 4 na św. Marcinie.**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.